Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXX Niedziela 28 i poniedziałek 29 maja 1939 r. Nr. 146

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Zagadkowe wypadki w Z.S.R.R.

Stalin niweczy zabiegi wysłanników Hitlera

RYGA, 27.5. — Według wiadomości z Moskwy, rozeszła się tam wręcz sensacyjna pogłoska, że ludowy komisarz spraw wewnętrznych Beria wystąpił na posiedzeniu „Politbiura" przed 10 dniami z wnioskiem aresztowania i oddania pod sąd szefa sztabu generalnego, komandarma Saposznikowa, starego działacza bolszewickiego Plattena, który w roku 1917 dopomógł Leninowi w zaplombowanym wagonie wrócić do Moskwy, oraz szeregu wyższych oficerów.

„Politbiuro" miało całkowicie zaaprobować wniosek Berii, ponieważ był poparty dowodami, świadczącymi, że zarówno Saposznikow jak i Platten komunikowali się z tajemniczymi wysłannikami Hitlera do Moskwy, którzy mieli za zadanie odciągnąć Rosję Sowiecką od porozumienia z Anglią.

Wśród osób, z którymi mieli się komunikować wspomniani dygnitarze sowieccy, miał być również gen. Syrowy.

Pogłoska ta, wydająca się nieprawdopodobną, pochodzi jednak ze źródła, — które na kilka miesięcy przed aresztowaniem marsz. Tuchaczewskiego przepowiedziało cały jego proces. Wiadomość tę zdaje się potwierdzać aresztowanie Plattena.

Osoby zorientowane w stosunkach sowieckich, są zdania, że o ile Stalin oficjalnie nie zdecydował się na razie udzielić zezwolenia na aresztowanie wszystkich spiskowców, to skłania go do tego okoliczność, iż nie chce on ujawnić faktu nowej zdrady wojskowej przed podpisaniem układu z Anglią i Francją.

ś. † p.

Z KOWALCZEWSKICH

IRENA LEOPOLDA DOUTLIK

B. NAUCZYCIELKA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w dniu 26 maja 1939 r., przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby, przy ul. Gołębiej Nr 1 do kościoła parafialnego w Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy w Sosnowcu nastąpi w dniu 28 maja rb. tj. w niedzielę o godz. 4,30 po poł.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele parafialnym w Pogoni dnia 30 bm., tj. we wtorek o godz. 7,30 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, SYN i RODZINA

Tajna instrukcja Foerstera

Prowokacje w Gdańsku trwać mają do października

Z czym wrócił Gaulaiter z Berlina do domu

GDAŃSK, 27.5. — Ostatnio odbyła się w Gdańsku pod przewodnictwem Forstera odprawa kierowników partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku.

Na odprawie tej Forster odczytał szczegółową instrukcję, jaką ma być taktyka partii przez okres do października br.

Instrukcję tę Forster otrzymał od Hitlera w czasie wizyty w Rzeszy.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zajściach w Kałdowie, Forster udał się do Berlina, aby złożć kanclerzowi raport z sytuacji w Gdańsku. Forster przebywał u kanclerza Hitlera przez dwa dni.

Przed odczytaniem instrukcji Forster zaznaczył, że w październiku według zapewnień kanclerza Hitlera, nastąpi całkowite załatwienie sprawy Gdańska i Pomorza przez Rzeszę.

Instrukcja wytycza porządkowo, jaką taktykę wobec władz polskich powinien zająć senat. A więc: senat powinien domagać się wysiedlenia z Gdańska polskich dyplomatów, którzy mieli jakąkolwiek styczność z zajściami w Kałdowi. Dalej senat — jak mówi instrukcja — ma sabotować wszystkie umowy polsko-gdańskie, dające Polsce jakiekolwiek uprawnienia.

W dalszym ciągu instrukcja mówi, że należy w Gdańseku podtrzymać stan wrzenia przy pomocy następujących środków:

1) Prowokować zajścia z polskimi inspektorami celnymi na wszystkich punktach granicznych;

2) Względem Polaków mieszkających w Wolnym Mieście Gdańsku, należy: a) przeprowadzić konsekwentną walkę ze szkołą polską, b) dążyć do namówienia polskich kolejarzy, aby wstąpili do partii narodowo-socjalistycznej, c) stosować administracyjne i policyjne sankcje wobec członków polskich organizacji w Gdańsku, d) przeprowadzić bezwzględny bojkot sklepów i firm polskich, e) zmniejszyć polski stan posiadania w Gdańsku. (Jak wiadomo, 40 proc. majątków na terenie Wolnego Miasta należy do Polaków, w niektórych zaś instytucjach gdańskich, jak Bank Gdański, Monopol Tytoniowy, kapitał polski wynosi około 50 proc.), f) całkowicie odciąć Gdańsk od prasy polskiej.

W dalszym ciągu instrukcja wskazuje, że należy przy pomocy zajęć granicznych oraz prowokacji w czasie tranzytu przez Pomorze udowodnić, że utrzymanie obecnego stanu w Gdańsku i na Pomorzu jest niemożliwe.

Instrukcja powyższe jest ściśle wykonywana już przez gdańską partię narodowo-socjalistyczną. Wskazują na to ciągłe prowokacje z polskimi inspektorami celnymi, wybijanie szyb w polskich domach i szykanowanie polskich urzędników, bezczelna nota prez. Greisera, wiele mówiące artykuły „Vorposten" oraz systematyczne konfiskowanie wszystkich pism polskich. Ostatnio nawet skonfiskowano tygodnik, m. in. „Kronikę Polski i Świata".

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ ARMII NIEMIECKIEJ

GDAŃSK, 27.5. Około godz. 6 po poł. w piątek członkowie S.A. urządzili na dworcu gdańskim manifestację na cześć armii niemieckiej. Przez Gdańsk przejeżdżał tranzytowy pociąg do Królewca. W oknach pociągu stali oficerowie lotnictwa. Dało to powód do wznoszenia okrzyków na ich cześć.

NAPŁYW NIEMCÓW Z PRUS

GDAŃSK, 27.5. — W ciągu całego dnia 26 bm. dał się zauważyć masowy napływ Niemców z Prus Wschodnich. Wszystkie pociągi przybywające z Prus były przepełnione młodymi Niemcami.

NOWE „ZAJŚCIA" GRANICZNE

GDAŃSK, 27.5. „Vorposten" wymalazł nowe zajścia graniczne, sprowokowane rzekomo przez Polskę. Zajście to w rzeczywistości polega na tym, że polscy inspektorzy celni nie pozwolili przemycić samochodu. Fakt ten „Vorposten" nazywa nową prowokacją polską.

Spadkobiercy płk. Nullo—strzelcy włoscy

z bronią u nogi na granicy polsko-czeskiej

MOR. OSTRAWA, 27.5. (tel. wł.) — W tych dniach przybył do Morawskiej Ostrawy jeden batalion strzelców włoskich (Alpini), którzy objęli służbę nad granicą polsko-czeską. Ponadto przybyło do Morawskiej Ostrawy wiele wyższych oficerów włoskich, którzy wraz z oficerami niemieckimi badają teren nad granicą.

Pojawienie się oddziałów włoskich na terenie Morawskiej Ostrawy, wywołało olbrzymie wrażenie.

Nieopublikowana mowa Mussoliniego

o gotowości wojennej Włoch

RZYM, 27.5. Rzymski korespondent „Il Corriere Padano" ogłasza dziś treść sensacyjnej mowy, wygłoszonej przez Mussoliniego w Weście z dnia 19 bm., której tekst nie był powtórzony przez żadną agencję, ani odczytany w radio.

Wedle wymienionego pisma Mussolini postawił raz jeszcze pytanie: pokój czy wojna, wyrażając pogląd, że mocarstwa demokratyczne już opowiedziały się za wojną. W tej sytuacji naród włoski, trwając w oczekiwaniu na bieg wydarzeń, przygotowuje się, by w odpowiedniej chwili móc rzucić na szalę miliony swych walecznych i wypróbowanych żołnierzy.

Podziękowanie

Wielce Szanownym Panom lekarzom chirurgom: Drowi Ignacemu Lipnickiemu i Drowi Zdzisławowi Szulcow składam serdeczne podziękowanie za szczęśliwe dokonanie ciężkiej operacji i za troskliwą opiekę w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu.

MARIA ZAŁEWSKA.

Napad na konsulat

POLSKI W KRÓLEWCU

KRÓLEWIEC, 27.5. W gmachu konsulatu generalnego R. P. w Królewcu wybito szyby. Przed gmachem konsulatu stał posterunek policji. Policja nie przeszkodziła sprawcom napadu i nie usiłowała nawet schwycić napastników.

Samobójstwo adjutanta

SEYSS INQUARTA

WIEDEŃ, 27.5. — Znany na terenie lekarz dentysta dr Sitka popełnił samobójstwo. Dr Sitka był adjutantem b. namiestnika Austrii Seyss-Inquarta i uchodził za jednego z zażartych zwolenników reżimu hitlerowskiego.

Dr Sitka naraził się jednak „Gestapo" a to dlatego, że domagał się zaprzestania zbyt ostrych represji wobec organizacji katolickich. Zatarg doprowadził dr Sitkę przed sąd partyjny. Wyrok trzymano w tajemnicy, natomiast ukazał się komunikat policyjny, że dr Sitka „popełnił samobójstwo".

Strajk na Politechnice lwowskiej

PRZECIWKO PROF. BARTLOWI

LWÓW, 27.5. Politechnika lwowska jest widownią nowych awantur przeciwko prof. Bartlowi, za to, że poruszył w mowie senackiej pewne zagadnienia, związane z sytuacją na wyższych uczelniach.

Na Politechnice odbył się wiec akademicki, na którym uchwalono 2 dniowy demonstracyjny strajk na Politechnice.

Po wyjściu z gmachu, kolportowano ulotki, których treść skierowana była przeciwko prof Bartlowi.

Doszło też do awantury, podczas której pobito trzech studentów żydów.

OFICJALNY KOMUNIKAT O ZAJŚCIACH

WARSZAWA, 27.5 (PAT). W dniu 24 bm. doszło do zajścia na politechnice lwowskiej między grupą studentów żydów a grupą studentów Polaków. Jeden z uczestników bójki student chemii politechniki lwowskiej Markus Landsberg przewieziony został do szpitala, gdzie w dniu 26 bm. zmarł.

W sprawie powyższej wdrożyły dochodzenia władze prokuratorskie. Dotychczas nie ustalono, czy Landsberg poniósł śmierć na skutek uderzenia go, czy też na skutek obrażeń, poniesionych przy upadku, niespowodowanym przez osoby trzecie.

Polski węgiel

DO SOWIETÓW

Sowiety zakupią 900.000 ton węgla polskiego dla leningradzkiego okręgu przemysłowego oraz dla sowieckiej floty bałtyckiej.

Transporty będą szły przez Gdynię. Pierwsze transporty spodziewane są za parę tygodni.

Podobno prowadzone są rozmowy w sprawie utworzenia specjalnej linji żeglugowej dla transportu węgla z Gdyni do Leningradu, w której udział brałby tonaż sowiecki i polski.

Niemieckie plany strategiczne

Równoczesna ofensywa na Polskę i Holandię

PARYŻ, 27.5. Jeden z najwybitniejszych wojskowych francuskich gen. Niessel zamieścił w „Presse Actualite" niezwykle doniosłe rozważania na temat niemieckich planów strategicznych.

Generał Niessel stwierdza, że od czasu zawarcia aliansu francusko-rosyjskiego przed kilkudziesięciu laty, w Niemczech zawsze rozważana była kwestja, gdzie uderzać najpierw w razie wojny — na zachodzie czy na wschodzie. Moltke, starszy, przewidywał taktykę defensywną w stosunku do Francji i ofensywę na Rosję. Plan ten został zmieniony przez Schlieffena i utrzymał się aż do Wielkiej Wojny. Plan Schlieffena przewidywał od razu pogwałcenie neutralności Belgji dla ominięcia fortyfikacji francuskich między Verdun a Belfort. Plan ten istotnie zrealizowali Niemcy w roku 1914.

Linja Maginota jest znacznie trudniejsza do pokonania, niż dawne fortyfikacje francuskie. Totaż, jak zapewnia gen. Niessel, Niemcy i obecnie przewidują obejście linji Maginota bądź to przez pogwałcone terytorjum belgijskiego i holenderskiego, bądź też w porozumieniu z Włochami — terytorium szwajcarskiego. Zajęcie Holandji ma dla Niemiec szczególne znaczenie, gdyż Holandja może być bazą do bezpośredniego powietrznego i artyleryjskiego atakowania Anglji.

„Którego przeciwnika — zapytuje gen. Niessel — Niemcy zechcą naprzód zlikwidować w razie wybuchu konfliktu, Polskę czy nas?

Gdyby Anglja nie zajęła tak jasnego stanowiska, byłoby dla Niemiec niezwykle kuszące, wobec tego, że są one pewne, że my byśmy uszanowali neutralność Belgji i Szwajcarji, zająć w stosunku do nas pozycję defensywną na ufortyfikowanej linji Zygfryda i rzucić gros swoich sił na Polskę. Nawet i dziś plan ten nie jest niemożliwy. Jednak nawet otrzymawszy pożądane rezultaty, trzeba byłoby zawsze rozprawić się i z nami. Pokusa pogwałcenia terytorium belgijskiego i holenderskiego, skąd można poważnie zagrozić Anglji na morzu i w powietrzu, a jednocześnie obejść naszą linję Maginota, byłaby bardzo wielka.

Siły Niemiec, wzmocnione sukcesami, które — jak dotąd — odbyły się bez jednego wystrzału, mogą pozwolić na jednoczesną ofensywę przeciwko Polsce, ułatwioną przez otwarty charakter wspólnych granic, na oszczędną defensywę nad środkowym Renem, dzięki linji Zygfryda i na szybką ofensywę w wielkim stylu przez Holandję i Belgję".

Gen. Niessel stwierdza, że ta ostatnia ewentualność jest najprawdopodobniejsza i najbardziej niebezpieczna dla Francji. Francja musi być na nią przygotowana. Nie może ona pozostawić Niemcom wolnych rąk w stosunku do Polski i musi poprowadzić ofensywę przeciwko linji Zygfryda, co wymaga dysponowania bardzo poważnym materjałem artylerji ciężkiej.

Poza tym, zdaniem francuskiego generała, Francja musi prowadzić defensywę w stosunku do Włoch w Alpach, natomiast ofensywę z Tunisu na Libję dla ochrony kanału Sueskiego. Na morzu jest możliwe zupełne odcięcie wszelkiego przywozu do państw osi.

W zakończeniu gen. Niessel wzywa politykę francuską do politycznego zmobilizowania małych państw przeciwko Hitlerowi.

Cudowne uzdrowienie

GRUŹLIKA

WILNO, 27.5. Wydarzył się w Wilnie wypadek cudownego uzdrowienia nieuleczalnie chorego Witolda Żukiewicza, dzięki łasce św. Andrzeja Boboli. Chory na gruźlicę płuc, nerek i kości Żukiewicz, leczący się od kilku lat, został uznany przez lekarzy za uleczonego, a dziś jest zupełnie zdrów. Obszerne oświadczenia w tej sprawie drukują tutejsze czasopisma, przytaczając orzeczenie lekarzy.

Posądzona o kradzież

UCZENICA UTOPIŁA SIĘ

KIELCE, 27.5. Z internatu pryw. żeńskiej szkoły krawiecko-bieliźniarskiej w Stopnicy wydaliła się uczenica III kursu Bron. Brycka, która pozostawiła list zawiadamiający, iż popełnia samobójstwo z powodu posądzenia ją o kradzież nożyczek. Rzeczywiście Brycka utopiła się w stawie w ogrodzie szkolnym.

Polska—Belgia 3:3 (2:1)

Wczoraj odbył się w Łodzi międzypaństwowy mecz piłkarski Belgja — Polska.

Spotkanie dało wynik remisowy 3:3. Do przerwy prowadziła Polska 2:1.

Zapisz się na członka P. M. S.

ZSRR — rajem półinteligentów

SZKOLNICTWO SOWIECKIE KSZTAŁCI PÓŁANAFALBETÓW

O szkolnictwie sowieckim kursują od dawna bardzo rozmaite wersje i cytowane są bardzo rozmaite cyfry, świadczące o „gigantycznym" jego rozroście.

Prasa sowiecka przyczynia się do tego, aby za pomocą, tych na pierwszy rzut oka, imponujących cyfr przedstawić „sowieckie epokowe osiągnięcia" w tej dziedzinie.

Należy jednak stwierdzić, iż w sprawie szkolnictwa sowieckiego najczęściej ma się do czynienia z całkowitym pomieszaniem pojęć zarówno ze strony władz sowieckich, jak i ze strony łatwowiernych czytelników.

Polega ono na tym, że władze sowieckie mając do czynienia z olbrzymią liczbą analfabetów, lub elementu, który nazwany został specyficznym terminem rosyjskim „polugramotnyje", przystąpił do swoistego likwidowania tego analfabetyzmu, kosztem jakiegokolwiek możliwego do przyjęcia poziomu zarówno w szkołach średnich, jak i wyższych. Zwłaszcza poziom tych ostatnich jest tak beznadziejnie niski, iż wszelkie cyfry, mówiące o ilości szkół wyższych w Sowietach są z natury rzeczy najzupełniej nieistotne, gdyż większość tych „wyższych zakładów naukowych" stoi na poziomie drugorzędnym kursów technicznych. Według urzędowej statystyki sowieckiej na terenie ZSRR znajduje się około 700 wyższych zakładów naukowych, do których wliczone są rozmaite „karłowate" uczelnie, nie mające ani wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego, ani dostatecznej ilości sprzętu, ani nawet zatwierdzonego programu wykładów.

Nie lepiej dzieje się w szkołach specjalnych, których zadaniem jest możliwie jaknajszybsze przygotowanie dużej liczby „speców" dla sowieckich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych.

Dość jest jednak pobieżnie choćby przejrzeć prasę sowiecką, ażeby móc skonstatować jakiego poziomu „inżynierowie", „doktorzy", „architekci" i td. zajmują dziś stanowiska w ZSRR.

Pisma pełne są utyskiwań i alarmów, iż inżynierowie nie posiadają elementarnych wiadomości z dziedziny nauk matematyczno - przyrodniczych, doktorzy wypisują na receptach dawki specyfików zabijające pacjentów, a lotnicy, zwłaszcza w lotnictwie cywilnym, o które mniej troszczą się władze, powodują katastrofę po katastrofie wskutek własnej ignorancji i dyletantyzmu.

Ignorancja i dyletantyzm są obecnie jedną z największych plag rzeczywistości sowieckiej, plagą tym groźniejszą, iż nieuchwytną. To właśnie jest przyczyną wielu niepowodzeń planowania sowieckiego, o ten właśnie zasadniczy brak kwalifikacji rozbijają się często wszystkie wysiłki „piatiletek".

Zarówno rząd, jak i sowieckie władze partyjne niejednokrotnie podkreślały ten groźny stan rzeczy, próbując tu i ówdzie zmienić obecny zgubny system szkolnictwa. Dotychczas jednak nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów pomimo, iż przeprowadzono już nie jedną „czystkę" na odcinku szkolnictwa, a obecny komisarz oświaty Turkin niejednokrotnie był przedmiotem ostrych ataków.

Jednak ani zmiana na stanowisku komisarza oświaty, ani żadne doraźne zarządzenia nie zmienią w Sowietach obecnego stanu rzeczy, który jest rajem dla panoszących się półinteligentów, przynoszących codziennie państwu nieobliczalne straty i szkody.

Na największe manewry w Anglii przybędzie Woroszyłow

LONDYN, 27.5. — Zamiast samemu pojechać do Moskwy, jak to wczoraj rano donoszono, angielski minister wojny Hore Belisha zaprosił do Anglii Woroszyłowa.

Wczoraj wieczorem fakt ten oficjalnie został podany do wiadomości. Później Hore Belisha będzie rewizytował marszałka sowieckiego w Moskwie.

Woroszyłow przybędzie do Anglji na manewry jesienne armji brytyjskiej, które odbędą się z końcem sierpnia i początkiem września.

W kołach rządowych mówią, iż będą to największe manewry, jakie urządzono w Anglji i spowodują konieczność częściowej mobilizacji rezerwistów.

Wizytę marszałka Woroszyłowa w Anglji poprzedzą zapewne rozmowy sztabowców angielskich i sowieckich, w sprawie szczegółów paktu wzajemnej pomocy, który podpisany będzie już w najbliższym czasie.

PIERWSZY TOM

BIBLIOTEKI „Kuriera Zachodniego"

otrzymają P. T. Czytelnicy, którzy zaprenumerowali książki „Bibljoteki Kurjera Zachodniego" wskutek opóźnienia nadesłania przesyłki przez wydawcę

w dniu 30 i 31 maja

Jako pierwszy tom "Bibljoteki Kurjera Zachodniego" otrzymają P. T. Czytelnicy, którzy wpłacili dodatkowo do prenumeraty 40 gr.

„KOBIETA WŚRÓD ŁOWCÓW GŁÓW"

TILAYNA

Następną książką będzie

„GROŹNY KAPITAN"

JERZEGO SZARECKIEGO

Najstarszy żołnierz

FRANCUSKI

W Konstantynie (Alger) żyje ostatni uczestnik wyprawy francuskiej do Meksyku, Mohamed Buagiz, Arab z pochodzenia, jest najstarszym żołnierzem z czasów Cesarstwa; urodził się w 1802 roku, w 1857 r. zaciągnął się do szeregów afrykańskich turkosów i brał udział w szesnastu wojnach. W 1876 r. wrócił do wioski rodzinnej Ala Tablat, gdzie spędza ostatnie lata życia. Pięciu synów Buagiza służyło w armji francuskiej podczas wojny europejskiej. W 1938 r. sędziwy weteran odznaczony został orderem Legji Honorowej.

Ustrój Państwa a polityczna organizacja Narodu

W sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie kierownictwo główne Zespołów Pracowniczych OZN urządziło uroczystą akademię dla uczczenia czwartej rocznicy Konstytucji Kwietniowej.

Na akademię przybyli: szef OZN gen. St. Skwarczyński, minister komunikacji płk. dypl. J. Ulrych, szef sztabu OZN płk dypl. Z. Wenda, prezes NIK gen. J Krzemieński, wiceministrowie Korsak, Piasecki i Rose, przedstawiciele Min. Sprawiedliwości, prokuratury, świata politycznego naukowego, organizacji społecznych, prasy. Salę wypełnili do ostatniego miejsca członkowie i sympatycy OZN.

Przewodnictwo zebrania objął Marszałek Sejmu, prof. W. Makowski. Na akademii wygłosili przemówienia: poseł prof. Deryng, poseł dr Stahl, mec. Paschalski, marszałek Makowski. Interesujący referat posła Zdzisława Stahla n. t. „Ustrój państwa a polityczna organizacja Narodu" — zamieszczamy poniżej:

Kiedy mamy mówić o organizacji politycznej narodu w ramach prawnego ustroju — to mówimy o zadaniu, które stoi dopiero przed nami. Ustrój polityczny każdego narodu składa się z dwóch zasadniczych elementów — konstytucyjno-prawnego i politycznej organizacji narodu.

Dzisiaj, kiedy wypracowaliśmy już ten pierwszy czynnik — cóż mamy powiedzieć o drugim? Obydwa muszą być jednorodne, wywodzące się z jednego ducha, aby całokształt życia narodu był jednorodny, prowadzący naród ku jego celom historycznym w oparciu o te dwa elementy, organicznie ze sobą związane.

Niemożliwe jest, aby np. w republice dominowały organizacje społeczno-polityczne o ideach monarchicznych i na odwrót — w monarchii nie mogą posiadać głosu decydującego organizacje republikańskie. Nie możemy też w organizacji państwowej typu nowoczesnego — typu, jaki wytworzyła u nas Konstytucja Kwietniowa — uznać za normalne i twórcze, gdyby dominował typ organizacji partyjnej, np. w rodzaju demokratyczno-parlamentarnym.

Byłoby rzeczą paradoksalną, źródłem wielu kryzysów i ogólnego kryzysu, gdyby obok ustroju nowoczesnego państwa, budowanego z myślą o przyszłej potędze tego państwa — istniał typ organizacji partyjnej, najczęściej o charakterze przedwojennym, powołanej notabene do walki z państwem zaborczym.

Organizacja polityczna społeczeństwa musi być z tego samego ducha, co i organizacja prawna, konstytucyjna Państwa.

Jaka jest geneza naszego ustroju konstytucyjnego? Stał się on obowiązującym prawem w 1935 r., ale dawno już przedtem toczyła się o ten ustrój walka. Od początków odrodzonego Państwa ścierały się dwie koncepcje. Pierwsza, która niosła hasła stare, przedwojenne, przestarzałe, „broniące" obywatela przed państwem. Druga, z ducha polska — nie obca, **idea wodza i wodzostwa.** Początkowo triumfowała koncepcja pierwsza, partyjno-demokratyczna. Ale zwycięstwo tej koncepcji było pyrrusowym zwycięstwem.

Kiedy przyszedł maj 1926 roku wszystkie stronnictwa były już przeciwne konstytucji Marcowej. Po krwawej walce nastąpiło konieczne, twórcze zwycięstwo idei Wodza.

Dlaczego tak się stało i stać się musiało?

Naprzód dlatego, że Konstytucja Marcowa opierała się na przestarzałych anachronicznych ideach. Po wtóre dlatego, iż każde środowisko zachowuje tradycyjny stosunek do form istniejących. Środowisko partyjne było stworzone na użytek wobec obcego państwa. Wobec własnego państwa nie mogło odegrać twórczej roli.

Każde państwo powstaje jako następstwo zwycięstwa siły, której symbolem jest myśl wodza. Realizacji historycznej woli narodu w chwilach dziejowych odpowiada wola wodza. Czy znaczy to, iż wola wodza nie jest wolą narodu? Przeciwnie: wola narodu inkarnuje się w takich momentach w woli wodza.

W r. 1926 wola historyczna narodu przejawiła się w woli Wodza, wyprzedziła myśl szerokiego ogółu. My dzisiaj dociągamy się dopiero do tej woli. Organizacja prawna Państwa wyprzedziła organizację polityczną społeczeństwa. Później nasza obecna konstytucja utorowała i wskazała drogę, którą my, w myśl wskazań konstytucyjnych — musimy podążać. **Droga ta, to idea jednolitość władzy państwowej, ciągłości rządów, rozstrzygającej siły państwowej, hierarchii zasług, dyscypliny i podporządkowania się interesom Państwa przez obywateli bez frazeologii i deklamacji, lecz w czynie.**

Jak przedstawiają się dotychczasowe wyniki pracy nad realizacją tych nowych form ustrojowych w życiu? Uchwalenie Konstytucji Kwietniowej zbiegło się z wielkim wstrząsem, ze śmiercią Józefa Piłsudskiego. Szukaliśmy więc naszych dróg. I znów stanęły przed nami 2 koncepcje. Pierwsza — wystarczalności samego ustroju, samej konstytucji. Druga, sformułowana przez Naczelnego Wodza przed trzema laty, koncepcja decydującą — stworzenia organizacji społecznej, opartej o ideę zasadniczą zgodną z ideą Konstytucji Kwietniowej. Z tej drugiej koncepcji powstał OZN, stawiający sobie zadanie kontynuację dzieła dokonanego i znalezienia dla tej kontynuacji jak najwięcej współpracowników, bez względu na ich dawne poglądy i przynależności polityczne.

Idea OZN w życiu społeczeństwa, które jest opanowane przez stare, przedwojenne partie, jest ideą nową. Obóz nasz idzie z nową ideą przeciw starym pojęciom, ma przewagę młodości. Stare idee mają za sobą przewagę szablonów. — Obóz jest więc w ofensywie. Idziemy z trudnym programem przeciw fali łatwizny, konwencjonalizmu ideowego. Sytuacja Polska wymaga wysiłku bardzo wielkiego i ciągłego. A społeczeństwo — powiedzmy to szczerze — jest zmęczone. Gdy ktoś głosi program zwolnienia tempa, to może znaleźć posłuch. Toteż nasza młoda idea walczy z falą idei starych, anachronicznych. Mamy przed sobą kompleksy pojęć, które musimy zwalczać i zwalczyć. Kompleks narodu, przeciwstawionego z zasady państwu; kompleks interesów jednostek i klas; kompleks rewolucji, zmiany dla samej zmiany, nieokreślonej nadziei, że przy innych formach rządów będzie może „lepiej".

Nasza praca i nasza walka są trudne. Często przyjdzie je prowadzić wbrew wszystkim. Zapałowi, wierze i fanatyzmowi tamtej strony — przeciwstawić musimy nasz zapał, wiarę i fanatyzm. Nasza idea jest to przede wszystkim idea syntezy narodu i państwa, a nie przeciwstawianie narodu państwu. Jest to polska idea narodowa, jako siła twórcza i konstrukcyjna. Jest to idea historycznej woli narodu, wreszcie jest to idea naczelna, **idea kontynuacji dzieła Józefa Piłsudskiego, w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza.**

Reklama a rzeczywistość

Siły zbrojne włosko-niemieckie

Niemcy rozporządzają obecnie zaledwie 3.200000 wyszkolonych rezerwistów. Liczba ta jest raczej za wysoka niż za mała gdyż podaje ją prasa włoska.

Prasa niemiecka natomiast wyjawiła, że Włosi mają jeszcze mniej liczne rezerwy, wynoszące mianowicie tylko 2.300.000 rezerwistów.

Łącznie więc siły nowych sojuszników, armji włosko-niemieckiej wyniosą w czasie wojny, w najlepszym razie, 5.500.000 żołnierzy.

Nie znaczy to, żeby w pierwszym dniu wojny państwa osi mogły natychmiast tą siłą dysponować.

Mobilizacja rezerwistów będzie trwała przynajmniej 4 tygodnie i nie wiadomo jeszcze czy dla nich wszystkich w magazynach mobilizacyjnych znajdzie się odpowiedni ekwipunek.

Niemcy twierdzą, że w pierwszych dniach wojny będą mogli podwoić obecną swą armię. Czy im się to uda., nie wiadomo, natomiast na pewno nie uda się to ich przyjaciołom — Włochom.

W czasie wojny z Abisynią Włosi wysłali do Afryki całą swą obecną armię, usiłując stworzyć w kraju drugą, niemniej liczną. Nie udało się to im.

Zwłaszcza na wielkie trudności natrafiły włoskie władze wojskowe przy zaopatrywaniu nowej armji w dostateczną ilość sprzętu wojennego.

Przypuszczalnie więc i w czasie ewentualnej przyszłej wojny, kiedy warunki mobilizacyjne będą o wiele trudniejsze, nie uda się im w ciągu kilku dni podwoić swej obecnej armii.

Sprawa sprzętu wojskowego jest piętą achillesową nie tylko armji włoskiej lecz i niemieckiej.

W III Rzeszy jest on w złym gatunku, a we Włoszech przestarzały. W Italji nierzadko są w użyciu działa wyprodukowane jeszcze przed wojną światową. Za ogromnym rozwojem ilościowym armii nie nadążył tam rozwój produkcji przemysłowej. Jedynie lotnictwo włoskie jest bardzo dobre.

Lekkie czołgi włoskie i niemieckie w czasie wojny hiszpańskiej okazały się mało co warte. Pancerz ich przebijała każda kula karabinu maszynowego, a nierzadko nawet ręcznego.

Na podstawie tych doświadczeń państwa osi przystosowują swój przemysł do produkcji czołgów cięższych, lepiej opancerzonych. Nie jest to jednak rzeczą łatwą.

Od momentu ukończenia montażu nowej fabryki do rozpoczęcia seryjnej produkcji potrzeba 6 miesięcy na wyprodukowanie i wypróbowanie pierwotypów. Przestawienie zaś fabryk na produkcję innych typów jest o wiele trudniejsze i wymaga więcej czasu. Wiele jeszcze więc czasu upłynie zanim ukażą się nowe czołgi włoskie i niemieckie.

Dotychczas Włosi produkują karabiny maszynowe i działka przeciw-pancerne. Natomiast nie mają własnej produkcji artylerii ciężkiej i lekkiej.

Nic dziwnego zatem, że musieli się w tej sprawie zwrócić o pomoc do III Rzeszy. Ta zaś ofiarowała im „zdobyczne" czeskie działa.

Nie wiadomo czy są to tylko transakcje gotówkowe czy rekompensata za „przychylne stanowisko" w chwili zaboru ziem czeskich.

Wszystkie te dane jaskrawo wykazują, że reklama ogromnej potęgi armji włosko-niemieckiej jest daleko od prawdy.

W wirze zdarzeń

Niesłychany wybryk

Ostatni numer „Vorposten" zamieścił niesłychany w treści i formie artykuł naczelnego redaktora Tzarkeigo, pt. „Gdańskie konkluzje po haniebnym mordzie polskich dyplomatów".

Zaraz na wstępie „Vorposten" pisze, że Grübnau zamordowany został tylko dlatego, że był Niemcem.

„Tzw. dyplomaci byli mordercami, a przynajmniej sprawcami mordu. Gdańska cierpliwość jednak wobec polskiej bezczelności w związku z tym morderstwem, raz się wreszcie skończy. Czas bowiem już nadszedł, aby uderzyć energicznie pięścią w stół i powiedzieć Polakom, że tylko my mamy prawo do żądania".

Dalej „Vorposten" stwierdza, że zarówno Londyn, jak i Paryż, fałszują wieści z Gdańska, powtarzając je za Polską. Prasa zagraniczna usiłuje wmówić, że polskie prawa w Gdańsku są tak wielkie, że przyłączenie Gdańska do Rzeszy biłoby w prawne prerogatywy Polski. „Wolne Miasto Gdańsk jest samodzielnym organizmem niemieckim. Mamy tylko niemieckie urzędy w Gdańsku". Za zgodą i wiedzą Francji i Anglii podniesione zostało do stanowiska państwa suwerennego, które względem Polski jest równorzędnym partnerem. Rządy Wolnego Miasta Gdańska i Polski zawierały, jako równorzędne czynniki, różne układy.

Rzeczpospolita nie posiada uzasadnionych praw w Gdańsku — pisze dalej „Vorposten" — aby mogła się wtrącać do rządów w mieście. Ani hańbiący układ wersalski, ani paryskie, ani warszawskie rozmowy nie zawierają takich nakazów, za pomocą których przedstawiciel Polski w Gdańsku mógłby spełniać wyższe funkcje, niż każdy inny dyplomata. Nie ma na terenie W. Miasta Gdańska żadnych polskich urzędów — pisze dalej „Vorposten" — Cała władza wykonawcza leży w rękach niemieckich. Mieszana Rada Portu i narzucona przez Ligę Narodów Wolnemu Miastu poczta polska w okręgu portowym, zarządzanie przez Polskę koleją na terenie W. Miasta — w żadnej mierze nie uszczuplają władzy wykonawczej niemieckiego rządu. Z tej też przyczyny nie ma na gdańskim terenie żadnych polskich urzędów celnych, a tym samym żadnych polskich domów celnych.

Relacja paryskiego tygodnika

Jak minister Beck przygotowywał swą mowę

W tygodniku paryskim „Match", w numerze poświęconym armji polskiej i sprawom polskim — zamieszczona została impresja na temat słynnej mowy min. Becka. Impresję tę przytaczamy poniżej:

3 maja we środę po p. Józef Beck nie napisał jeszcze ani jednego słowa wielkiego przemówienia, które miał wygłosić w piątek i na które czekała cała Europa. Kilkakrotnie był przyjęty przez P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego. Oczekuje dwóch wizyt: p. Leona Noel, ambasadora Francji i p. Kennard, ambasadora Anglii. Noel przechodzi pierwszy przez wielki plac Min. Spraw Zagranicznych, na którym nigdy nie zatrzymuje się żadne auto. Noel pragnie tylko potwierdzenia jednej rzeczy: „Będę stanowczy, ale bardzo układny. Nie oczekuje pan ode mnie czegoś innego" — mówi min. Beck.

Kennard jest bardziej wymagający: Chamberlain oczekuje od niego dzisiaj jaknajbardziej szczegółowego sprawozdania o treści przemówienia i jego tonie. Trzeba jeszcze usunąć wątpliwości w kilku punktach paktu polsko-angielskiego, które zostały dotychczas w zawieszeniu. Rozmowa się przeciąga i jest już zupełnie ciemno, kiedy min. Beck na zakończenie reasumuje w ten sposób swoją myśl: „Jeżeli Polska będzie nieustępliwą w sprawie korytarza, pozostawi otwarte drzwi dla rozmów, dotyczących nowego statutu dla Gdańska".

Rozmowa była tak szczegółowa, że p. Kennard sądzi, iż zamało byłoby wysłać po niej szyfr. Dlatego wysyła do Londynu aeroplanem jednego ze swych najlepszych sekretarzy młodego sportsmena Nortona. Specjalny aeroplan ma wystartować o godzinie 6. Tymczasem wielka niespodzianka: rząd niemiecki odmawia Nortonowi pozwolenia na przelot w nocy przez terytorium Rzeszy. Norton ma zaledwie czas, żeby zdążyć na pociąg idący do Berlina.

TRZEJ POLSCY AUGUROWIE

Godzina pracy wybiła. Sprawa jest przemyślana, narady są skończone. W środę wieczór Beck wzywa swą zaufaną stenografkę p. Wandę Grabowską, która pracuje z nim od sześciu lat, będąc przez sześć lat poprzednich współpracowniczką mi. Zaleskiego. P. Grabowska mimo swego wieku ma opinię w Ministerstwie najbardziej dyskretnej osoby. Min. Beck dyktuje w ciągu nocy. Od Piłsudskiego nabrał zwyczaju pracowania w nocy. Jednak na drugi dzień rano bez śladu zmęczenia przyjeżdża na konferencję z Marszałkiem Rydzem-Śmigłym i gen. Składkowskim. Wszyscy trzej panowie czytając przemówienie długo dyskutują.

Rydz - Śmigły jest formalistą. Trzeba ażeby cały świat wiedział, że Polska nawet pozbawiona pomocy stawi opór. Porozumienie następuje zresztą szybko w ustępach, tyczących paktu francusko-polskiego i porozumienia z Anglią, a także w sprawie stanowiska Warszawy wobec kwestji gdańskiej i korytarza.

Jeden punkt należy wyjaśnić: trzeba odkryć niemieckie intrygi w Rosji, przedstawiając plany niemieckie, zwrócone przeciw Rosji.

Rok temu, w czasie polowania w Białowieży marsz. Goering zaproponował p. Beckowi współpracę, mającą na celu wskrzeszenie Ukrainy i jako państwa autonomicznego Białej Rusi. Trzy miesiące temu von Ribbentrop powrócił do tej samej sprawy, ofiarowując pomoc ochotniczego korpusu oficerów b. armji carskiej.

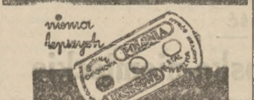
Ale min. Beck wiedział, iż Rzesza jest zawsze gotowa do rozłożenia, albo do połknięcia tak samo Polski, jak i reszty Pozostał nieufny. „Niech pan zrobi aluzję do podwójnej gry niemieckiej" — doradzał stanowczo Marsz. Śmigły-Rydz. „I uzupełnię mą dyskretną aluzję — dodał min. Beck zwolna — odpowiedniemi posunięciami moich ambasadorów w Paryżu i Londynie".

I min. Beck przed końcem rozmowy opowiada z uśmiechem co następuje: „przypomniałem sobie pisząc moje przemówienie to, co Marszałek Piłsudski często opowiadał. Jest to historia o Bismarcku. W roku 1882 żelazny kanclerz wyrzucał min. spraw zagranicznych Austrii, iż przyjął poprzedniego dnia ciężkie warunki niemieckie. Dobrze pan zrobił, powiedział Bismarck, że zrezygnował pan ze swego punktu widzenia. Dlaczego? Bo przez to pozwolił mi pan nie rezygnować z mego własnego".

Jak się zarabia na wojnie domowej

Skradziony skarb ministra del Vayo

Rojalistyczna „Action Francaise" przynosi pod sensacyjnym tytułem „Skradziony skarb czerwonego hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Alvareza del Vayo" — wykaz przedmiotów zawartych w 36 skrzyniach i 6 kufrach, które przywiozło sześć wielkich samochodów ciężarowych do granicznej miejscowości francuskiej, w czasie odwrotu armji republikańskiej. Wszystkie skrzynie i kufry były zaopatrzone w podpis ministra del Vayo, jednak nie zostały przez niego odebrane, mimo że minister wyjechał niedawno na stałe do Ameryki. Skarb ten został odkryty w międzyczasie w piwnicach pewnego towarzystwa transportowego i opieczętowany przez francuskich urzędników celnych, za nieopłacenie cła. Poza tym Bank Hiszpański w Burgos zażądał zwrotu skrzyń z ich zawartością, twierdząc, że chodzi tu o skradzione przedmioty. Wobec tego skarb pozostaje chwilowo w magazynach celnych i obecnie przystąpiono po otwarciu skrzyń do sporządzenia wykazu zawartych w nich kosztowności, który brzmi jak bajka z tysiąca jednej nocy.



W pierwszej skrzyni znajduje się szereg drogocennych przedmiotów liturgicznych, m. in. wspaniała olbrzymia szczerozłota monstrancja, wysadzana drogimi kamieniami itd.

Druga skrzynia zawiera pewną ilość dokumentów prywatnych, złote i srebrne zegarki, małe kasetki ze szlachetnymi kamieniami, paczuszki z perłami i diamentami oraz złotymi przedmiotami wartościowymi, złote pierścionki i kolczyki, które najprawdopodobniej zostały pościągane z trupów.

W pozostałych skrzyniach były maszyny do pisania, znów kamienie szlachetne, złote sztabki wagi 2,4 kg., skrzynki ze złotymi zegarkami, banknoty, (w tym jeden banknot 1000-dolarowy, 6 tys. fr. fr.), dwanaście teczek z banknotami wszystkich możliwych państw, pakiet z 4 kg. i 85 gr. złota, dwie bryły srebra wagi 6 kg, dokumenty rządowe i niezliczone przedmioty wartościowe, następnie rewolwer, torebka damska, złota i srebrna zastawa stołowa, rozmaite papiery wartościowe, liczne przedmioty kościelne, bryły srebra wagi 55 kg srebrne nakrycie z monogramami J. V. i M. V., rozmaita broń itd.

Dokładnej wartości tego skarbu nie można narazie ustalić, w każdym wypadku sięga on wielu miljonów złotych.

„Action Francaise", z której czerpiemy ten wykaz, domaga się by władze francuskie jak najprędzej zwróciły ten skarb, który niewątpliwie zawiera okradzione i zrabowane przedmioty rządowi narodowej Hiszpanii w Burgos.

Ciekawostki ze świata

ZAMIAST ROSTOWA — MALTA

Nie przebierająca w środkach prasowa propaganda w Sowietach wywołuje często tragikomiczne wypadki. Ostatnio w gazecie „Raboczaje Kronsztadtu" w Leningradzie została zamieszczona fotografja fabryki instrumentów muzycznych w Rostowie nad Donem. Niektórzy czytelnicy, rekrutujący się spośród marynarzy, ze zdziwieniem poznali na fotografii port i miasto Maltę na morzu Śródziemnym i zakotwiczoną w porcie eskadrę wojennych okrętów angielskich.

Władze leningradzkie wszczęły śledztwo, w wyniku których stwierdzono, że fotografię tę zupełnie świadomie umieścił redaktor Dubkow, dyskwalifikując nadesłaną fotografię z Rostowa, jako nieposiadającą walorów propagandowych.

Gorliwy redaktor w tych dniach został zesłany, lecz niestety nie na Maltę, ale w mroźne tajgi syberyjskie.

TANI APARAT, NA KTÓRY NIKOGO NIE STAĆ

Jedna z fabryk sowieckich przy wielkiej reklamie wypuściła miniaturowy aparat fotograficzny marki „Liliput", którego cenę oznaczono na 36 rubli, wskutek czego aparat szybko zdobył sobie szeroką popularność tym bardziej, iż wielkość jego nie przekraczała wielkości pudełka zapałek. Niestety już w bardzo prędkim czasie okazało się, że aczkolwiek aparat „Liliput" jest istotnie niedrogi, to jednak wszelkie instrumenty uzupełniające, jak np. aparaty do powiększania, wywoływania i td. kosztują ponad 500 rubli i oczywiście są przez to niedostępne dla zwykłego śmiertelnika.

NOWY TYP ANGIELSKIEGO SAMOLOTU TRANSPORTOWEGO

W Southampton odbył się pokaz i próbny lot nowego typu samolotu do transportu oddziałów wojskowych, wyprodukowanego przez miejscową fabrykę samolotów Cunliffe-Owen. Aparat posiada dwa motory Bristol-Perseus o sile 815 KM i może pomieścić 35 osób oprócz załogi. Zasięg samolotu przy pełnym obciążeniu wynosi 3.200 km — przeciętna szybkość 295 km godzina. Szybkość maksymalna samolotu wynosi 360 km na godzinę. Samolot jest specjalnie przeznaczony do desantu lotniczego, przy czym pojemność jego oraz zasięg są większe od wszystkich [illegible] rodzaju samolotów wojskowych.

Działalność PTOK

W trosce o dobro człowieka pracy

W styczniu 1938 r. zorganizowane zostało Pracownicze Tow. Oświatowo-Kulturalne im. St. Żeromskiego. Organizacja ta, jak już sama nazwa wskazuje, ma na celu prowadzenie akcji kulturalnej, akcji obliczonej na szerokie rzesze „odbiorców", głównie pracowników fizycznych i umysłowych. W ciągu półtora roku swego istnienia PTOK zorganizował ponad 180 oddziałów na terenie całego kraju. Ten szybki rozwój organizacyjny świadczy nie tylko o wewnętrznej dynamice Towarzystwa, ale również o potrzebie istnienia takiego rodzaju instytucji.

Zadaniem PTOK-u jest w pierwszym rzędzie „kulturalna obsługa" osób, zrzeszonych w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych w ilości ponad 220 tys. ludzi. Liczba ta dobitnie świadczy o tym, jak szeroki zasięg posiadać musi PTOK. Poza „obsługą" ZPZZ, Towarzystwo skupia w swych szeregach również członków Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz tych wszystkich, którzy, nie biorąc czynnego udziału w pracach żadnej z dwu wymienionych organizacji, pragną poświęcić się wyłącznie działalności oświatowej.

Z takiego stanu rzeczy wynika logicznie fakt, iż PTOK musi w pierwszym rzędzie zajmować się pracą kulturalno - oświatową wśród szerokich rzesz robotników polskich. Jest to bowiem warstwa najliczniej w PTOK-u reprezentowana, posiadająca przy tym mniejsze możliwości życiowe od lepiej z zasady wyposażonych pracowników umysłowych i dlatego zasługująca na maksymalną pomoc w dziedzinie rozwoju swego życia kulturalnego.

Działalność Pracowniczego Tow. Kulturalno - Oświatowego zmierza do stworzenia takich warunków życiowych pracowników, aby jego czas wolny od pracy był najkorzystniej wyzyskany dla celów racjonalnego odpoczynku, aby z drugiej strony praca odbywała się w warunkach sprzyjających powstawaniu zamiłowania do wykonywanego zawodu, przy tym w warunkach wykluczających wszelkie szkodliwe dla zdrowia konsekwencje.

Na pierwszy plan wysuwa się tu zagadnienie stosunku pracodawcy do pracownika. Konieczność znalezienia „wspólnego języka" w zagadnieniach będących sprawami ogólnopaństwowymi skłania PTOK do organizowania świetlic przyzakładowych, w których w chwilach wolnych od pracy zarówno fabrykant jak i robotnik mogliby się zetknąć na takim „neutralnym" terenie w zwykłej pogawędce. Ten bezpośredni stosunek robotnika do swego pracodawcy, stosunek nie przerywany łańcuchem urzędników — pośredników, przyczyni się w wielu wypadkach do zmniejszenia ilości zatargów w zakładach, pozwoli na usunięcie dużej ilości zadrażnień, tak ujemnie wpływających na funkcjonowanie każdego warsztatu produkcji. W dzisiejszych czasach także zapewnienie spokoju w dziedzinie produkcji polskiej posiada bez wątpienia dużą wagę.

Drugim zagadnieniem realizowanym przez PTOK jest sprawa racjonalnej organizacji gospodarstwa robotniczego racjonalnego odżywiania się, higieny i zdrowia. Umiejętnie ułożony budżet robotniczy pozwoli na duże zredukowanie zupełnie zbytecznych wydatków, podnosząc przez to standard życiowy polskiego robotnika i dając mu życiowe zadowolenie.

Trzecim problemem, nad realizacją którego pracuje PTOK, jest sprawa wychowania dziecka robotniczego, opieki nad niemowlęciem, nauki dla młodych matek itp. Jest to jednocześnie zagadnienie domu i rodziny, pojętej jako podstawowa komórka społeczna narodu. Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa mieszkań robotniczych, problem, którego rozwiązanie nie może nastąpić z dnia na dzień, który wymaga dużych funduszów inwestycyjnych i celowej, na szereg lat rozłożonej akcji. Mieszkanie robotnicze jest dziś punktem ciężkości złych warunków życia robotnika w Polsce.

Z kolei PTOK obejmuje swym zasięgiem organizację czasu wolnego od pracy. Chodzi tu o dostarczenie robotnikowi odpowiedniej i taniej rozrywki. W pojęciu tym mieści się zarówno tania książka, gazeta zawodowa jak i organizacja masowych wycieczek do ośrodków kulturalnych (muzea, teatry kina); organizacja kół kulturalno - oświatowych: chórów, zespołów amatorskich - teatralnych, orkiestr robotniczych itp. Dążeniem PTOK jest uzyskanie ulgowych biletów dla robotników do kin i teatrów, jak również popieranie materialne rozwoju amatorskich kół teatralnych.

Osobną dziedzinę stanowi rozwój letnich i zimowych obozów wypoczynkowych dla pracowników. W bież. sezonie PTOK organizuje szereg takich obo-

W szponach S. S.-manów

„Odmawiam samobójstwa, jestem katolikiem"

Martyrologia dr Gerlicha w obozie koncentracyjnym

Z książki p. t. „Byłem więźniem Hitlera", która w wielotysięcznym nakładzie rozeszła się w Anglii, przytaczamy kilka stron, stanowiących część pamiętników autora książki, który rzeczywiście spędził kilka miesięcy w jednym z obozów koncentracyjnych w Rzeszy. Ustęp ten wskazuje, że nie jest łatwo być wybitnym katolikiem w dzisiejszych Niemczech mimo uroczystych zapewnień o tolerancji religijnej. Katolicy w Niemczech, aryjczycy czystej krwi, podlegają ciężkim prześladowaniom, lecz wiadomość o nich rzadko przedziera się do świadomości publicznej za granicą. Nie mają oni bowiem tak potężnych protektorów zagranicznych jak żydzi, których stratę każdego niedźwiedzie włosa podnoszą do potęgi pojęcia bestialstwa i terroru. Tym ciekawsze jest więc opowiadanie autora (St. Lorant), który sam jest... żydem.

„17 maja. Straszne wiadomości. Dzisiejszej nocy, nasz kolega więzienny dr. Gerlich zbity został do nieprzytomności, niemal na śmierć, przez S. S.-manów.

Dr. Fryderyk Gerlich, wydawca tygodnika katolickiego pt. „Der Gerade Weg" (Właściwa droga), który mocno krytykował narodowych socjalistów, siedzi z nami od 9 marca w ciemnej celi na trzeciem piętrze. Dotychczas znosił swoje więzienne życie ze stoickim spokojem i humorem, zdobywając sobie dzięki temu, dużą popularność wśród strażników.

Ostatniej nocy, około 1-szej, zjawili się u strażnika dwaj S. S.-owcy i zażądali wydania im dr. Gerlicha na badanie. Strażnik, nie czekając na okazanie rozkazu na piśmie, oddał w ich ręce Gerlicha. Ci zaś poprowadzili go najpierw do zarządu więzienia, tam zawiązali mu oczy i tak poprowadzili go różnymi korytarzami, schodami to w dół, to na górę, kręcąc się pozornie, aby stracił poczucie gdzie go prowadzą.

Wreszcie zdjęto mu bandaże. Gerlich rozejrzał się. Znajdował się w dużym pokoju tak silnie oświetlonym, że światło boleśnie raziło jego. Naprzeciwko niego było ustawionych kilka lamp z silnymi reflektorami, tak iż nie mógł dojrzeć ludzi siedzących za nimi. Zupełnie jak na scenie, główny aktor był w pełnym świetle, audytorium było ciemne.

Groźny głos, pochodzący zza rzędu lamp, gdzie dr. Gerlich dojrzeć mógł co najwyżej niewyraźne twarze, ryknął na niego:

— Skąd dostałeś te informacje o Brunatnym Domu w Monachium?

Gerlich odpowiedział spokojnie:

— Przyjmuję całkowitą odpowiedzialność za wszystko, co było napisane w moim piśmie.

— Nie chcesz więc wydać nikogo ze swych współników — z wściekłością wrzasnął znowu ten sam nieznany głos.

— Nie — odparł spokojnie lecz stanowczo Gerlich.

Po tej odpowiedzi zaległa na chwilę śmiertelna cisza. Po tym nagle Gerlich został z błyskawiczną szybkością związany i rzucony na stół pod lampami. Dwadzieścia pięć uderzeń pałką gumową!

Dr. Gerlich nie wydał nawet jęku. Rzucono go na stołek. Zaczęto mu znów zadawać pytania. Nie odpowiadał.

Znowu dwadzieścia pięć uderzeń spadło na nieszczęsnego doktora. Zbity już prawie do nieprzytomności, zachwiał się bezwładnie na stołku.

— Teraz przyznasz się?

Gerlich oprzytomniał, zacisnął usta i nie dał żadnej odpowiedzi.

Na stół rzucił ktoś z łoskotem rewolwer. Ostry głos jeszcze raz rozkazał:

— Masz, zastrzel się, ty, drabie! —

Wtedy Gerlich zdecydował się odezwać:

— Odmawiam samobójstwa, jestem katolikiem.

Zeszedł ze stołka, układł i zaczął się modlić, przygotowując się na pewną śmierć. Nie zwracał już najmniejszej uwagi na swych oprawców. Rozmawiał z Bogiem. Modląc się, oczekiwał w każdej chwili strzału, który położy kres jego nędznemu życiu.

Głęboka wiara zrobiła wrażenie na jego katach. Zdarzyło się coś w rodzaju cudu. Prowadzący śledztwo zaczęli naradzać się, nie mogąc jednomyślnie zdecydować się na zastrzelenie Gerlicha.

Niespodziewanie więc „śledztwo" skończyło się. Polecono dr. Gerlicha odprowadzić do celi.

Odstawiający go z powrotem S. S.-mani mieli jednak jeszcze dalsze instrukcje. Jak tylko doszli do początku schodów, rzucili go na stopnie schodów, bijąc i kopiąc, gdzie popadło. Gerlich, który był niesłychanie krótkowzroczny, starał się rękami znaleźć poręcze, aby się podnieść z ziemi. Wówczas jeden z eskorty z całym rozmysłem ciężkim butem skoczył mu na rękę, miażdżąc palce, oderwał rękę od słupka balustrady i zrzucił go na dół ze schodów krzycząc:

— Zdechnij, psie!

Kiedy dr. Gerlich dowlókł się do celi, był cały zlany własną krwią".



---

sów i to nie tylko dla jednostek, ale również dla całych rodzin robotniczych (jak np. w Karwi nad Bałtykiem). Z rozwojem obozów wypoczynkowych ściśle łączy się organizacja i propaganda sportu robotniczego. Ponieważ pracownik fizyczny wyrabia swe mięśnie z reguły prawie jednostronnie, chodzi tu o dopełnienie racjonalnego rozwoju mięśni całego ciała. Tak więc sport robotniczy różni się musi bardzo zasadniczo od ćwiczeń fizycznych, wykonywanych przez pracowników umysłowych. Szeroka współpraca oddziałów PTOK z urzędami WF przynieść musi tak najlepsze rezultaty.

Na koniec propaganda turystyki zapoznać ma pracownika z historią i pięknem własnego kraju, zespolić go w ten sposób głębiej z krajem, dla którego wielkości i siły poświęca swą pracę.

Wszystkie te, z konieczności najogólniej potraktowane, problemy wymagają planowej i stopniowej realizacji. Ta planowa i stopniowa realizacja stanowi program PTOK-u, którego wykonanie ma zagwarantować robotnikowi w Polsce minimum potrzeb życiowych, podkreślić wartość jego pracy, dźwignąć na wyższy szczebel życie duchowe i kulturalne tej warstwy ludności, która przyczynia się najsilniej do wzrostu potęgi Polski; praca bowiem była jest i będzie największym bogactwem kraju.

DZIURA W DACHU

(Felieton Rudnego z pisma „Wieczerniaja Moskwa")

Nad domem naszym jest dach. Nic w tym szczególnego; dach, jak dach, tyle, że dziurawy. Dobrze jest mieć dach nad głową. Gorzej — gdy jest on dziurawy. Ostatnio zaczęły się deszcze. W domu — panika. Ten dźwiga wiadro, ten miednicę, inny znów wanienkę dziecinną. Wszystko na wodę deszczową.

Zawołaliśmy dozorcę. Przyszedł, popatrzył i spokojnie zauważył:

— Ano ciecze.

— Tak cieknie.

— Taka woda to bardzo jest dobra do mycia głowy. Tylko tu u was jakoś jej mało. Ot u waszego sąsiada — to rozumiem. Tam to na fest ciecze: za dwie godziny trzy wiadra naleciało. A u was tylko jedna miednica.

Wezwaliśmy administratora. Popatrzył, zastanowił się, nad czymś kombinował i powiedział:

— Dobrze by było na jesień rurę ściekową na ścianie zainstalować i doprowadzić ją do łazienki, albo do innej jakiejś ubikacji. Zawsze lepiej będzie, niż miednice podstawiać. Tłumaczymy mu:

— Zamiast instalować rurę ściekową, prościej będzie dach naprawić. — On jednak nie godzi się na to.

— Rurę ściekową można ostatecznie zrobić z kory. A do naprawy dachu potrzebna jest blacha. Zresztą zadzwońcie do kierownictwa rejonu swierdłowskiego (dzielnica w Moskwie).

Postanowiliśmy zadzwonić. Niewygodnie było, bo telefon znajduje się akurat pod samą dziurą w dachu. Trzeba było włożyć kalosze i otworzyć parasol. Dzwonimy jednak do sekretarza.

— Chodzi o dach? — domyślił się sekretarz. Tę sprawę zarząd powierzył towarzyszowi Maksimowowi, zastępcy kierownika. Dzwonimy do Maksimowa.

— Towarzysz Maksimow, dach u nas przecieka.

— No, cóż dachów, „brat mój", dużo jest w rejonie.

— No oto co?

— Cieknie! — odpowiedział rześki głos z kierownictwa rejonu.

— To nas nie pociesza, towarzyszu Maksimow...

— No dobrze. Przyjdzie inżynier i obejrzy.

W tym miejscu na nasz parasol upadł kawałek rozmiękłego tynku z sufitu i musieliśmy przerwać tę przyjemną rozmowę. Nie zdążyliśmy się nawet spytać, czy u nich w kierownictwie rejonu też dach przecieka.

Czekamy na inżyniera. Czekamy cały dzień. Znów deszcz przyszedł, a inżynier nie przyszedł. Znów minął dzień, znowu deszcz przyszedł, a inżynier nie. Myśleliśmy, że jak deszcz przejdzie, to inżynier przyjdzie. Tak się jednak nie stało. Deszcz przeszedł a inżynier nie przyszedł. Do czego zresztą miał się śpieszyć, jeśli słońce świeci?

Ale w innych domach jest jeszcze gorzej.

Lokatorzy przywykli już do wędrówek nocnych spowodowanych niespodziewanym prysznicem. Jak tylko kropla zabębni po dachu, cała rodzina natychmiast wstaje i w milczeniu zabiera się do pracy. Zaczyna lać w jednym rogu — wspólnymi siłami przesuwają łóżko w drugi. W drugim zaczyna się fontanna — pozostaje jeszcze trzeci. Ale zdarza się ze wszystkich czterech rogów równocześnie leje się woda. Wtedy żałuje człowiek, że mieszka na ostatnim piętrze.

Ale cóż, piętro nie zawsze ratuje sytuację. Niedawno w domu Nr. 2 przy ulicy Wielkiej Pierejasławskiej zdarzył się ciekawy wypadek. Dom jest dwupiętrowy — dach dziurawy. Z początku lało na lokatorów drugiego piętra. Później z drugiego zaczęło przesączać się na pierwsze. Teraz już jak deszcz — to na wylot — pada na oba piętra.

Ale wróćmy do naszego domu.

Każdego dnia patrzymy z niepokojem na niebo: będzie deszcz, czy nie? I dzwonimy to do kierownictwa rejonu, to do urzędu mieszkaniowego, to do magistratu. My piszemy i inni piszą, a dach jak był tak jest dziurawy, u nas i w wielu innych domach.

Mówią, że wkrótce znów zaczną się deszcze. Jak nie dziś, to jutro, ale na pewno się zaczną. Co do tego jesteśmy pewni. Może do nas przyjdzie jednak inżynier z kierownictwa rejonu. Co do tego nie jesteśmy zupełnie pewni. Ale czy załata dziurę na naszym dachu — w to już zupełnie nie wierzymy.

Od Chrobrego do Piłsudskiego

Cykl audycyj radiowych o wielkich wodzach Polski

W sezonie letnim Polskie Radio rozpoczyna wielki cykl audycyj pt. „Miecz i sława", poświęcony wybitnym postaciom historycznym Polski. Tytuł tego cyklu zaczerpnięty jest z „Króla Ducha" Słowackiego („Of arą twoją miecz i sława") a zadaniem jego będzie odtworzyć epopeę sławy oręża polskiego, przypomnieć rycerskie tradycje Polski i wielkich bohaterów narodowych.

Na cykl ten złoży się 14 audycyj, z których każdaześrodkuje się na jednej postaci historycznej. W poszczególnych audycjach uwzględnione zostaną następujące postacie: Chrobry, Bolesław Śmiały, Krzywousty, Jagiełło, Władysław Warneńczyk, Stefan Batory, Chodkiewicz, Żółkiewski, Czarniecki, Sobieski, Kościuszko, Książę Józef, Dąbrowski i Piłsudski.

Z każdą z tych postaci wiąże się w audycji nie tylko epoka, ale i pewien zasadniczy problem, pewna zasadnicza, naczelna idea przenikająca całą działalność danego bohatera. A więc Chrobry ukazany zostanie jako twórca pierwszego polskiego imperjum; Bolesław Śmiały jako zdobywca Kijowa i symbol ekspansji polskiej na Wschód; Krzywousty wyrażać będzie dążność Polski do oparcia się o Bałtyk; Jagiełło — Krzyżacy i Grunwald; Warneńczyk przedstawiony zostanie jako rycerz wiary; Batory jako pogromca Moskwy; Chodkiewicz jako zwycięzca Szwedów, a Żółkiewski Turków; Czarniecki jako symbol walki z zalewającym Rzeczpospolitą „potopem"; Sobieski — obrońca Europy, przypomni prawdę o Polsce przedmurzu chrześcijaństwa — „antemurale christianitatis"; Kościuszko — to obrońca Niepodległości; Książę Józef jako rycerz honoru; Dąbrowski — twórca pierwszych Legionów i Piłsudski wskrzesiciel Odrodzonej Polski i odnowiciel Jej mocarstwowych dążeń.

Tak więc w cyklu tych audycyj ujęta zostanie w syntezę cała historia Polski w jej zasadniczych rysach, wszystkie trudności i burze dziejowe, wobec jakich stawała Rzeczpospolita, wszystkie najpiękniejsze zrywy naszego ducha i naszego oręża.

Poszczególne audycje opracowywać będą wybitni historycy wraz z wybitnymi literatami. Znawstwo materiału historycznego oraz umotywowanie faktów źródłami historycznymi i ilustrowanie ich dokumentami iść będzie w parze z wyobraźnią literacką, z formą artystyczną i starannie opracowanym językiem współczesnej epoki.

Audycje z tego cyklu odbywać się będą w ramach słuchowisk mniej więcej raz na trzy tygodnie. Pierwsza z nich odbędzie się w czerwcu br., a ostatnia — o Józefie Piłsudskim 12 maja 1940 roku.

Silne lotnictwo to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Siedem dni minęło...

Kobieta w spodniach spadła z nieba

Wybory samorządowe w miastach zagłębiowskich utwierdziły mnie w przekonaniu, że logika w uzasadnianiu zjawisk życiowych jest całkowicie zbędna. Przyznam się, że nie bardzo mnie interesowały rozgrywki o mandaty do rad miejskich. Więcej np. ciekawości wywoływał we mnie mecz tenisowy Polska — Niemcy i pasja Tłoczyńskiego na korcie, niż wyścig znajomych i nieznajomych na stołce radzieckie. Stwierdzam jeno z niejakim zdziwieniem, że czytując prasę miejscową przed wyborami dowiadywałem się codziennie, że wybory nie wywołują żadnego zainteresowania w społeczeństwie, natomiast po wyborach te same pisma chcą mnie przekonać, że właśnie wybory stanowiły „oś" zainteresowań mieszkańców miast zagłębiowskich.

Najbardziej zaś paradoksalnym jest, to, iż najwięcej ożywienia wykazują obecnie ci, którzy w wyborach ponieśli sromotną klęskę. Może mają i rację. Logika, jak powiedziałem, jest zgoła zbędna, natomiast trochę refleksyj zawsze się przyda, choć i to nie wiele pomoże na katzenjamer powyborczy...

Zagłębiowska „wojna nerwów" skończyła się już na szczęście.

×

W ub. poniedziałek lądowały przymusowo w Zagłębiu dwa samoloty: jeden na polach wsi Mierzęcice, drugi pod Piaskami. Pierwszy z nich, kolos komunikacyjny lądował w czasie burzy w dramatycznych warunkach. W kabinie pasażerskiej miał niebylejakich gości: wojewodę Grażyńskiego, hr. Hochberga, potentatów przemysłowych ze Śląska. Pilotów, jak się okazuje, mamy świetnych, siadających ciężką maszyną nawet na zoranych polach. Drugi samolot miał miłego gościa: Rumunkę-pilota, podobno kapitana zaprzyjaźnionej z nami armii.

Piękna dziewczyna w spodniach spadła dosłownie z nieba i oddała się z ufnością pod opiekę naszej dzielnej policji. Nie mogła lepiej trafić. Dzięki temu w błyskawicznym tempie poznała uroki dziennego i nocnego życia Zagłębia, zaprezentowała damski strój lotniczy na parkietach dancingowych, oczarowała wielu panów o dużej rozpiętości wieku i pofrunęła dalej, gdy tylko warunki atmosferyczne pozwoliły na to. Myślę, że w drodze powrotnej z Paryża i Londynu, dzielna lotniczka wpadnie znowu w jakiś wir powietrzny pod Piaskami i odwiedzi przyjaciół w granatowych mundurach.

Policja zagłębiowska w ogóle ma szczęście do Rumunów: niedawno gościła rumuńskiego wyrwizęba, który narobił tyle hałasu, teraz zaś lotniczkę-Rumunkę. Przypuszczać należy, że między obydwoma tymi wizytami nie było żadnego związku przyczynowego. O gościnności jednak zagłębiowskiej powinno być głośno w Rumunii, inaczej byłaby to czarna niewdzięczność.

Maluczko, a policja w Zagłębiu doczeka się niebawem masowego zlotu Rumunów, jakiegoś rajdu gwiaździstego samochodami, samolotami i pociągami. Gdyby się to stało w okresie trwania wystawy w Sosnowcu, możnaby z czystym sumieniem powiedzieć, że wystawa polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu miała charakter międzynarodowy. I że Rumuni byli „najmocniej" reprezentowani...

×

Trzeba przyznać, że w świecie jest dobra passa dla Polaków. Polską zainteresował się nie tylko Hitler: Warszawa i Gdańsk stały się Mekką dziennikarzy. Rzeczpospolita jest modna na rynku międzynarodowym, minister Beck ma nie mniejsze wzięcie od głośnej gwiazdy filmowej, a fotosy jego zajmują pierwsze stronice poczytnych dzienników zagranicznych. Francuzi już się na tyle zorientowali w stosunkach polskich, że nie twierdzą, iż wilki spacerują po ulicach naszych miast kresowych. Siąść i zacierać ręce z radości i dumy...

Na cmentarzu w Olkuszu leży poległy w bojach za wolność i niepodległość Polski, dzielny Włoch śp. pułkownik Francesco Nullo. Zdziwiłby się wielce bohater dwóch Narodów: polskiego i włoskiego, gdyby mu powiedziano teraz, że na granicy polsko-czeskiej (inaczej Protektoratu) pełni służbę sprzymierzony z Niemcami batalion jego rodaków, strzelców alpejskich. (Piszemy o przybyciu oddziałów włoskich do Morawskiej Ostrawy na innym miejscu).

Płk. Nullo w pierwszej chwili myślałby zapewne, że ten batalion Włochów przyszedł w sukurs walczącym beznadziejnie z Moskalami Polakom. I cieszyłby się dzielny pułkownik że kraj jego zdobył się na taką ofiarę...

Od 1863 roku wiele się jednak zmieniło. Rok 1914 — 1918 — 1920 — i lata „osi" — 1938 i 1939.

Minister Ciano nie dawno uroczyście odsłaniał pomnik bohaterskiego rodaka płk. Nullo w stolicy Niepodległej Polski. Dziś żołnierze włoscy stoją z bronią u nogi na granicy tej ziemi w obronie której dzielny Włoch dał życie.

Jedno jest pocieszające: pamięć płk. Nullo trwać będzie w Polsce zawsze, o ministrze Ciano zapomną wszyscy za pięć lat. Bo historię Narodów pisze się pomnikami poległych a nie tablicami pamiątkowymi dyplomatów...

LUCJAN HORSKI

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

28 Maja — **Niedziela**

Zesłan. Ducha św. Zielone Św.
Jutro: Pon. Świąt. Marii M.
Słońca wsch. 3,26, zach. 19,41
Księżyca wsch. 14,21, zach. 1,1

KRONIKA HISTORYCZNA:

1494 Sobór Powszechny w Konstancji.
1646 Jan Kazimierz zostaje kardynałem
1793 Zajęcie Gdańska przez Prusaków.

PRZYSŁOWIA:

Jak w maju zimno, to w stodole ciemno.

PONIEDZIAŁEK 29 MAJA

świąteczny Marii Magdaleny
Jutro: Feljksa pap. m.

1453 Turcy zdobywają Konstantynopol. Koniec Cesarstwa Bizantyńskiego.
1861 Zmarł w Paryżu historyk Joachim Lelewel.
1918 Monsg. Ratt, późniejszy papież Pius XI przybywa do Polski w charakterze Wizytatora Apostolskiego.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: Dziś: „Podejrzenie". Jutro: „Konflikt".

PATRIA: Dziś: „Kobieta, którą kocham". Jutro: „Tajemniczy przeciwnik".

EDEN: „Wszędzie kobieta"

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dnia 28 bm. dyżury dzienne i nocne pełnią następującego aptek:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

dnia 29 bm.

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 16.30 na ogólne żądanie publiczności nieodwołalnie ostatni raz wystąpi gościnnie Franciszek Brodniewicz, znakomity gwiazdor ekranu polskiego, bohater wielu filmów, w doskonałej komedii w 3 aktach D. Nicodemiego pt. „GAŁGANEK" w otoczeniu artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu, w reżyserii K. Vorbrodta, dekoracje F. Krasowskiego.

Wieczorem o godz. 20,30 powtórzenie doskonałej komedii w 3 aktach R. Niewiarowicza pt. „DLACZEGO ZARAZ TRAGEDIA" w reżyserii M. Bieleckiego. Bilety wcześniej do nabycia od 10 do 18 w Biurze Podróży Orbis, od 15 w kasie teatru.

W poniedziałek o godz. 16,15 i 20,15 dwa gościnne występy zespołu Reduty z Juljuszem Osterwą na czele. Odegrana zostanie sztuka Zawieyskiego pt. „POWRÓT PRZEŁĘCKIEGO"

Teatr w Katowicach

Niedziela 28 bm. godz. 16 — „Teść"; godz. 20 — „Temperamenty"

Poniedziałek 29 bm. godz. 16 — „Temperamenty"; godz. 20 — „Teść".

Wtorek 30 bm. godz. 20 — „Dziewczę z Holandii" (operetka)

Środa 31 bm. godz. 20 — „Dziewczę z Holandii" (operetka)

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Zarząd Związku Pań Domu w Sosnowcu zawiadamia wszystkie członkinie i sympatyczki, że w środę dnia 31 bm. w sali Stowarzyszenia Techników (3 Maja 25) o godz. 9 rano rozpocznie się 3 dniowy kurs pod nazwą: „Samoobrona domu na wypadek wojny".

× **KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM KUPIECKIE W DĄBROWIE GÓRNICZEJ,** Kr. Jadwigi 11 (obok kościoła) z oddzielnymi klasami dla dziewczynek i chłopców przyjmuje zapisy do kl. I-ch i innych w miarę wolnych miejsc. Bliższych informacji udziela Kancelaria Szkoły codziennie od godz. 9 do 13-ej. 2121

Żołnierz polski

A ŻOŁNIERZ NIEMIECKI

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny pow. będzińskiego komunikuje:

W dniu 30 bm. o godz. 19 odbędzie się wykład radiowy kpt. dypl. pil. mgr Polesińskiego na temat: „Żołnierz polski a żołnierz niemiecki"

Celem wysłuchania tego wykładu należy urządzić we wszystkich ośrodkach (tak miejskich jak i wiejskich) na terenie całego powiatu będzińskiego wspólne zebrania wszystkich Związków sfederowanych możliwie w największym lokalu miejscowym i udostępnić te zebrania nie tylko dla Związków sfederowanych, lecz i dla wszystkich innych Związków cywilnych oraz dla społeczeństwa niezorganizowanego.

Wypróbowane instalacje odpowiednich głośników oraz termin zebrania muszą być tak ułożone i zapowiedziane oraz tak należycie przygotowane, ażeby transmisja rozpoczynająca się punktualnie o godz. 19 mogła odbyć się bez żadnych przeszkód i ażeby dawała możliwie jak największy efekt.

Federacja PZOO powiatu będzińskiego
Prezes R. Cholewicki, sekr. Z. Kozieł.

Członkowie Związków sfederowanych i innych z terenu miasta Sosnowca zbiorą się w Domu Społecznym (sala gimnastyczna) o godzinie 18.30.

× **ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH W SOSNOWCU** wzywa swych członków na dzień 30 bm. o godz. 19 do Domu Społecznego (sala gimnastyczna), celem wysłuchania wykładu radiowego kpt. dypl. pil. mgr Polesińskiego na temat „Żołnierz polski a żołnierz niemiecki".

× **ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W SOSNOWCU** wzywa swych członków o przybycie na zbiórkę do Domu Społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 w dniu 30 bm. o godz. 18.30 (wtorek) celem wysłuchania wykładu radiowego kpt. dypl. pil. mgr Polesińskiego na temat „Żołnierz polski, żołnierz niemiecki". Stawiennictwo obowiązkowe.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PAR. WNIEB. NAJŚW. M. P. W SOSNOWCU

Uroczystość Zesłania Ducha św. (28 bm.)

godz. 6 prymaria, godz 8 msza św. z nauką, godz 9 msza św, godz 11 suma, godz. 7 w kaplicy więziennej msza św z nauką, godz. 16 nabożeństwo majowe.

Drugie święto dnia 29 bm.

godz. 6 prymaria, godz 8 msza św. z nauką, godz. 9 msza św., godz. 11 suma, godz. 12,30 msza św., godz 16 nabożeństwo majowe.

W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI NA STARYM SOSNOWCU

Uroczystość Zesłania Ducha św. 28 i 29 bm.

godz. 8,30 msza św. z nauką, godz. 9,30 msza św z nauką, godz 11 suma z kazaniem, godz 12,30 msza św. z nauką, godz. 16 nabożeństwo majowe.

W KOŚCIELE PARAF. M. B. ANIELSKIEJ W DĄBROWIE

Niedziela 28 bm.

godz. 6,30 Jutrznia, godz 7 prymaria, godz 8,30 msza św. dla szkół powszechnych, godz. 9,30 msza św. dla szkół średnich, godz. 11 suma. Prymicje z kazaniem, godz. 16 nabożeństwo majowe.

Poniedziałek 29 bm.

godz 6.30 jutrznia, godz 7 prymaria, godz 8,30 msza św dla szkół powszechnych godz 9,30 msza św. w int. Przysp. Wojsk. Kobiet, godz. 11 suma

TO BYŁO TAK:

KLĘSKA SUKCESU

Siedzę sobie nad rzeczką i patrzę w krążącą prześwietloną słońcem wodę.

Woda jest płytka, przeźroczysta, wszystko widać.

Widać chwiejące się zielone wodorosty, cienie przecinki rybek, czarne grudy obsypanego brzegu na szarym, piaszczystym dnie.

Spostrzegam nagle, że to, co brałem dotych czas za kawał drewna, wcale nie jest kawałem drewna, a więc przeciwnie.

Jest to po prostu szczupak.

Stoi ten rekin przestrzeni słodkowodnych pod zielonym wachlarzem wodorostu, zamaskowany, czujny, przyczajony.

A w jakim celu się przyczaił, nie ulega żadnej wątpliwości.

Należy tylko śledzić w jaki sposób to uskuteczni.

Więc siedzę i patrzę.

Mija minuta, dwie, pięć.

Nagle ukazuje się na horyzoncie dość pokaźna rybka, dość pokaźna, powiadam, aczkolwiek nie duża.

Płynie sobie ta rybka spokojniutko, balansuje pomiędzy wodorostami, nie przeczuwa żadnego niebezpieczeństwa.

I raptem, jak strzała wypada szczupak.

Zmiana następuje w oka mgnieniu.

Z dwóch rybek robi się jedna.

Pozostaje sam tylko szczupak.

Ale coś z nim nie tego.

Zaczyna się kręcić, podrzucać, miotać na wszystkie strony.

Wkrótce pojmuję co jest.

Tą połkniętą rybką jest okoń, a ten okoń stoi mu w gardle.

I choć szczupak nadal wielki popłoch robi, choć na pozór potężny jest i niebezpieczny — sam w sobie nosi już klęskę, przed którą umknąć nie zdoła...

MILCIO

O wyborach w Zagłębiu

Czy wybory do samorządów
były walką światopoglądów

Wyniki wyborów do samorządów miejskich w Zagłębiu będą jeszcze przez dłuższy czas najaktualniejszym tematem. W artykule, ogólnie omawiającym te sprawy, w dniu 23 bm. zapowiedzieliśmy dokładniejszą analizę po ogłoszeniu oficjalnych wyników. Będą one opublikowane dopiero w przyszłym tygodniu. Zainteresowanie jednak społeczeństwa rezultatami wyborczymi, naiwne uwagi na łamach niektórych dzienników — skłaniają nas do poruszenia pewnych tematów już dzisiaj.

Rozpatrywanie wyborów do rad miejskich w miastach zagłębiowskich odbywać się powinno w dwóch perspektywach: ogólno państwowej i lokalno-regionalnej. Po zanalizowaniu rezultatów wyborczych w tych dwóch perspektywach będziemy mogli dopiero wyrobić sobie jasny sąd, upoważniający do wysnuwania wniosków.

W perspektywie ogólno państwowej — wybory do samorządów zagłębiowskich mogą być traktowane jako rezultat ścierania się dwóch światopoglądów (jeżeli eliminować będziemy żydów) — a mianowicie marksistowskiego, wypływającego z doktryny materialistycznego egoizmu i nierozłącznej z nią idei walki klas oraz narodowo-państwowego. Również w tej samej perspektywie wybory te traktowane mogą być jako eksperyment mający wskazać złe strony ordynacji wyborczej, wreszcie jako orientację w zakresie uświadomienia samorządowego obywateli. Możnaby wyliczyć znacznie dłuższą litanię doświadczeń wyborczych w perspektywie ogólno-państwowej — wyliczamy jednak najważniejsze.

Czy rezultat wyborów w Zagłębiu może być miarodajnym dla stwierdzenia, iż światopogląd marksistowski odniósł zwycięstwo nad światopoglądem narodowo państwowym?

Nie.

Zapewne i socjaliści nie będą się upierać przy tym twierdzeniu, że ich doktryna odniosła zwycięstwo. Kto chciałby jednak szukać argumentu bardzo przekonywującego niech cofnie się pamięcią do dni listopadowych, do dni wyborów Sejmowych. Przecież ci ludzie, którzy głosowali dzisiaj na kandydatów socjalistycznych w listopadzie ub. roku głosowali na posłów Obozu Zjednoczenia. Wówczas tylko ci, którzy obecnie gromadzili się w Katolickim Obozie Narodowym, natomiast tak zwani socjaliści poszli gremialnie do urn wyborczych.

Czy od listopada ub. roku do maja bież. roku ich światopogląd uległby tak radykalnej zmianie?

Na pewno nie.

Do czego prowadzimy? Oto w perspektywie zagadnień ogólno państwowych większość polskiego społeczeństwa w Zagłębiu reprezentuje światopogląd państwowo-narodowy. Ten światopogląd reprezentuje zarówno urzędnik, jak i robotnik, kupiec, jak i rzemieślnik.

Czemuż więc przypisać, iż taka ogromna ilość głosów padła na kandydatów socjalistycznych?

Aby odpowiedzieć na to pytanie — trzeba szukać wyjaśnienia w perspektywie zagadnień lokalnych. Tych zagadnień istnieje cały kompleks, niektóre zazębiają się z problemami ogólnopaństwowymi. Omówimy je w następnym artykule.

Jak wypadło doświadczenie z ordynacją wyborczą?

Wywołała ona na ogół narzekania. Być może, narzekania te mają przede wszystkim swe źródło w dawnych przyzwyczajeniach tkwiących w systemie „pięcioprzymiotnikowego głosowania". W czym by nie tkwiło owo źródło niezadowolenia — stwierdzić trzeba, iż wyborcy w większości byli zupełnie nie zorientowani. O ile by jednak ta ordynacja utrzymała się nadal — należało by pamiętać, iż szanse być wybranymi na radnych miejskich będą mieli tylko ci kandydaci, którzy w danym okręgu będą się cieszyli największym zaufaniem i szacunkiem, jako obywatele miasta, bez względu na to, jakie zajmują stanowisko społeczne. Lansowanie kandydatów z innych okręgów, może znanych w centrum miasta, ale nie znanych na peryferiach w okręgu położonym właśnie na peryferii, nie będą miały szans. Bowiem intencją ustawodawcy było odpolitykowanie wyborów do samorządów.

Wreszcie trzecie zagadnienie z perspektywy ogólno-państwowej, kwestia uświadomienia obywatelskiego i poczucie odpowiedzialności.

Doświadczenie w tej dziedzinie wypadło, jeśli chodzi o Zagłębie na ogół dość smętnie. Masa wyborcza jest w dalszym ciągu na ogół bierna, łatwo podlegająca nastrojom, mało krytyczna.

Jeśli chodzi o uświadomienie państwowo-narodowe, to niewątpliwie wzrosło ono ogromnie wzmacniając znakomicie potencjał obronny Państwa. Nie można tego powiedzieć o uświadomieniu w dziedzinie samorządowej, łączącej się z naszymi codziennymi troskami, rzec można, domowymi.

Miejmy nadzieję, iż skoro tak doniosłe przeobrażenia dokonały się w poglądach w skali ogólno państwowej, dokonają się one i w skali spraw miejskich. I dlatego zanalizowanie wyborów pod kątem stosunków czysto lokalnych, jest godnym zainteresowania i poświęcimy temu zagadnieniu kilka uwag w następnym artykule.

(a)

Świadczenia osobiste w razie wojny
na żądanie władz wojskowych

W uzupełnieniu ustawy z dn. 30 marca 1939 r. o uprawnieniach władz wojskowych w sprawie świadczeń rzeczowych, niebawem ukaże się dekret dotyczący **osobistych świadczeń wojennych.**

Projekt tego dekretu został przyjęty przez Radę Ministrów 22 bm.

Przewiduje on, że Naczelny Wódz lub władze wojskowe mają prawo stawiania Rządowi wiążących postulatów i **zgłaszania zapotrzebowań na świadczenia osobiste w całym Państwie.**

Szczegółowe przepisy w tej mierze mają na celu umożliwienie **najsprawniejszego pobierania świadczeń na obszarze operacyjnym**, z pominięciem pośrednictwa administracji powiatowej.

Dekret przewiduje dalej upoważnienie ministra spraw wojskowych do podwyższenia górnej granicy wieku osób, które mogą być powołane do osobistych świadczeń. Pewne kategorie specjalistów będą miały tę górną granicę — 65 lat.

Ważną zmianą jest też wprowadzenie **obowiązku meldunkowego**, niezależnie od rejestracji, dla osób które z racji swego zawodu obowiązane będą do świadczeń.

Zakres osób zwolnionych od świadczeń osobistych zostanie rozszerzony, obejmując: pracowników ubezp. społ. i Funduszu Pracy (prócz lekarzy i sanitariatu), pracowników przedsiębiorstw regularnej komunikacji powietrznej i linii kolei Śląsk — Gdynia.

Ćwierć miliona mieszkańców
liczy powiat Będziński

Jak wykazują ostatnio dane statystyczne, powiat będziński liczy 243.190 **mieszkańców stałych**, biorąc zaś pod uwagę czasowo zamieszkałych, ogółem na terenie powiatu zamieszkuje około **250.000 osób.**

Jak widać z tego, Będzin jest jednym z najgęściej zaludnionych powiatów.

Ludność **Będzina** wynosi **51.218** mieszkańców, **Dąbrowy — 38.848**, **Czeladzi — 23.076**, **Grodźca — 10.730**, zaś w największej gminie powiatu, a mianowicie **Olkusko-Siewierskiej**, mieszka **46.842 osoby.**

Ludność **Sosnowca**, jak już w swoim czasie donosiliśmy, wynosi około 130 **tysięcy osób.**

Odezwa Polskiego Czerwonego Krzyża
DO SPOŁECZEŃSTWA

„Polski Czerwony Krzyż obchodzi w tym roku XX-lecie swojej pracy. Chlubny dorobek 20-letniej pracy nakłada tym większe obowiązki w dobie dzisiejszej na PCK.

Troska o chorego i rannego żołnierza w czasie wojny jest zagadnieniem nie tylko uczuciowo najbliższym wszystkim pozostałym w kraju, ale stanowi o wzmocnieniu możliwości obronnych przez powrót do szeregów wyleczonego żołnierza.

W dobie wojny nowoczesnej na Polski Czerwony Krzyż włożone zostało zadanie przygotowania do samoobrony sanitarnej całej ludności cywilnej. Olbrzymia praca PCK wykonana może być należycie tylko przy poparciu całego społeczeństwa. Do współobywateli zwraca się on z apelem o to poparcie".

—oOo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny—1, płonica—1, gruźlica—4 (2 zgony), jaglica—1.

Dział sztuki
NA WYSTAWIE SOSNOWIECKIEJ

Na wystawie polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła w Sosnowcu zorganizowany będzie również dział sztuki obejmujący malarstwo i grafikę. Dział ten reprezentowany będzie przez artystów i grafików Zagłębia Dąbrowskiego pp.: Eugeniusza Gorgonia, Zygmunta Hofika, Wacława Pileckiego, Józefa Wrzesińskiego, A. Powelę, Zagórowskiego i innych. W dziale grafiki uwzględniony będzie regionalizm, a mianowicie teka ruin Zamku w Będzinie. Dział sztuki z uwagi, że reprezentować on będzie różnorodną technikę i bogactwo tematu zapowiada się interesująco i stanowić będzie niewątpliwie na wystawie dużą atrakcję dla zwiedzających.

Myśl urządzenia specjalnego działu sztuki na wystawie uważać należy za bardzo szczęśliwą. Jesteśmy pewni, że artyści zagłębiowscy zaprezentują nam cały swój ostatni dorobek, o którym społeczeństwo wie tak mało.

„Na Bielany"
ZIELONE ŚWIĄTKI RADIOSŁUCHACZY

Zielone Świątki na Bielanach — to stara tradycja warszawska. Karuzele, huśtawki, kolorowe kramy zmieniają Bielany w tym dniu w jeden wielki park humoru i wesela. Dowcip i piosenka rozbrzmiewają tak jak co roku od wielu dziesiątków lat.

Taką radiową wycieczką na Bielany będzie audycja dn. 28 maja o godz. 17.30, w której udział wezmą: Mała orkiestra, Stefcia Górska Tadeusz Olsza, Chór Dana, Irena Skwierczyńska i Władysław Walter.

Ażeby dzień Zielonych świątek zszedł radiosłuchaczom i nadal wesoło organizuje Polskie Radio o godz. 21.10 koncert melodii tanecznych, w czasie którego wystąpią Siostry Burskie i Mieczysław Fogg.

Budowa werandy
W OGRÓDKU JORDANOWSKIM W SOSNOWCU

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu (oczywista starej) odbędzie się w środę dnia 31 bm. o godz. 18,45.

Porządek obrad przewiduje: reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie zatwierdzenia budżetu na rok 1939-40; sprawa budowy werandy na terenie ogródka Jordanowskiego przy ul. Piłsudskiego róg Alei Mostwiłła Mireckiego.

× **ZARZĄD KOŁA B. WYCHOWANEK GIMN IM. EMILII PLATER W SOSNOWCU** zawiadamia wszystkie koleżanki, że w dniu 15 czerwca odbędzie się doroczne walne zebranie w lokalu gimnazjum przy ul. Wawel 1 w pierwszym terminie o godz 19, w drugim terminie o 19,30. Koleżanki są proszone o liczne i punktualne przybycie. Za zarząd: K. Paszycowa (przewodnicząca), S. Jeznachówna (sekr.)

× **AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO OTRZYMAŁA PRAWO NADAWANIA STOPNIA MAGISTRA.** W Dzienniku Ustaw z dn. 26.V ukazało się rozporządzenie ministra WR i OP przyznające Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie prawo nadawania stopnia magistra wychowania fizycznego, jako niższego stopnia naukowego

Ks. Andrzej Huszno powrócił
na łono kościoła katolickiego

Znany w Zagłębiu proboszcz polsko-narodowego kościoła prawosławnego, ks. Andrzej Huszno, powrócił się na łono kościoła katolickiego.

W ostatnim numerze Dodatku parafialnego, którego wydawcą jest ks. proboszcz Stefan Niedźwiedzki, ukazało się następującej treści oświadczenie — (podkreślenia nasze — Red.):

„Ja, niżej podpisany, ks. Andrzej Huszno, proboszcz parafii św. Michała Archanioła, dotychczas wyznania polsko prawosławnego, oświadczam, iż **całą swoją akcję za tak zwanym Kościołem narodowym, później polsko-narodowym prawosławnym uważam za błąd i zgorszenie, które przez to wywołałem.** Dzisiaj po przyjęciu Sakramentów św., spowiedzi generalnej, odbytej przed księdzem proboszczem Stefanem Niedźwiedzkim, ostatniego namaszczenia i Komunii św. przepraszam publicznie P. Boga Wszechmogącego, braci kapłanów i wiernych. O ile m. P. Bóg pozwoli powrócić do zdrowia przez dobre czyny będą się starał w miarę moich sił i zdolności zło dane i zgorszenie naprawić. **Wszystkich tych, którzy zostali przeze mnie w błąd wprowadzeni, wzywam, by za moim przykładem wrócili do kościoła macierzystego".**

Dąbrowa Górnicza, 24 maja 1939 r.
(podpisano) **ks. Andrzej Huszno,** proboszcz polsko-narodowego kościoła prawosławnego św. Michała Archanioła w Dąbrowie Górniczej.
Obecni świadkowie:
(podpisano) **Władysław Gębczyński**, ul. Kozeniec 29
Antonow Michał, kol. Antoniów.
Obecny (podpisano)
ks. Stefan Niedźwiedzki, proboszcz rz.-kat. par. Matki Bożej Anielskiej w Dąbrowie Gór. (M.P.)

Dodać należy, że ks. Huszno jest poważnie chory.

Stypendia Tow. lekarskiego
dla abiturientów szkół powszechnych

Towarzystwo Lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego podaje do wiadomości, że w roku bieżącym udziela stypendium im. śp. dra Bronisława Zieleniewskiego abiturientom szkół powszechnych lub zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego w celu umożliwienia dalszego wykształcenia się w obranym zawodzie.

W roku bieżącym wyznaczono **2 stypendia po 125 zł jednorazowo.**

Kandydaci winni być zgłoszeni przez zarząd odpowiedniej szkoły z dowodami wydanymi przez władze odnośnej szkoły a mianowicie: podanie abiturienta, świadectwo dobrych postępów w nauce, zaświadczenie moralnego prowadzenia się oraz umotywowane poparcie przez te władze szkolne.

Termin składania podań do dnia 15 czerwca 1939 roku do Zarządu Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. 3 Maja 15.

Milion 44-ej Loterii

W dniu 26 maja, tj. w ostatnim dniu ciągnienia IV-ej klasy 44-ej Loterii od było się losowanie głównej wygranej, wynoszącej milion złotych.

Jak już wiadomo graczom, którzy wysłuchali transmisji radiowej, jest to ostatnia loteria, w której główna wygrana musi wynosić milion złotych, gdyż w przyszłej 45-ej Loterii wygrana może wynosić milion złotych, ale może też wynieść tylko 500.000 zł., jak to przewiduje plan gry tej loterii.

Z powodu konieczności przeprowadzenia sprawdzań i krótkiego czasu przewidzianego dla transmisji radiowej, Dyrekcja tym razem nie mogła tą drogą zawiadomić ogółu, gdzie padła wygrana, a wszystkich to pewno zaciekawia.

Widocznie Fortuna chciała także przyczynić się do wzmożenia zasobów Państwa, gdyż milion wygrał Skarb Państwa.

Los nr. 160219 w poprzedniej 43-ej loterii nie istniał, w 44-ej Loterii więc nie było widocznie chętnego na zakup tego numeru, tak, że los pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego. W ten sposób wygrana zostaje przelana wraz z wszystkimi innymi dochodami Monopolu do Skarbu Państwa.

Mamy wrażenie, że takie rozstrzygnięcie przypadku jest w obecnej chwili najsłuszniejsze.

Zabrzmi wesoło pieśń dzieci szkolnych
Święto pieśni w Sosnowcu

4 czerwca br. zabrzmi wesoło pieśń dzieci szkolnych z Sosnowca.

Przed Ratuszem zbiorą się chóry szkół sosnowieckich na wielki, radosny popis śpiewaczy, nad którym protektorat objął p. prezydent Kaczkowski. Popis chórów — Święto pieśni — poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Sosnowcu o godz. 9 rano, poczym nastąpi defilada sztandarów i chórów szkolnych.

Po południu odbędzie się właściwy popis, który się rozpocznie o godz. 16.30.

Połączone chóry szkolne i orkiestra pułku piechoty z Katowic pod kierownictwem p. Głowani, nauczyciela ze szkoły nr 4 wykonają szereg pieśni.

Wszystkie regiony Polski będą w melodiach reprezentowane.

Fragmenty — Święta pieśni — poda Polskie Radio 12 czerwca br. o godz. 8 rano.

Komitet zaprasza na uroczystość wszystkich mieszkańców Sosnowca i uprzejmie zwraca uwagę gości na konieczność zachowania ciszy w czasie trwania imprezy. Oklaski mile słyszane po śpiewie.



Egzaminy do I klasy
W MĘSKICH GIMNAZJACH PAŃSTW. W SOSNOWCU

Na podstawie zarządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z dnia 16 maja 1939 roku Nr II 14010-39 podania kandydatów do klasy I-ej gimnazjalnej obu męskich gimnazjów państwowych w Sosnowcu należy składać w gimnazjum państwowym im. Stanisława Staszica w Sosnowcu (ul. Żeromskiego Nr 3) do dnia 10 czerwca włącznie w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Kurs samoobrony
DOMU

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Sosnowcu komunikuje, iż w dniu 31 bm., tj. w środę o godz. 9 rano rozpocznie się kurs samoobrony domu. Celem kursu będzie organizacja i przygotowanie domu rodzinnego na wypadek wojny.

Kurs odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 25.

Zarząd organizacji zwraca się do wszystkich kobiet z prośbą o jak najliczniejsze wzięcie udziału w wyżej wymienionym kursie.

× **ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW KOŁO SOSNOWIEC ŚRODULA** w dniu 3 czerwca rb. urządzają wesoły dancing towarzyski w kawiarni „Udziałowej" w Sosnowcu, na którym przygrywać będzie zespół muzyczny pod batutą wirtuoza Leopolda Strixa. Zarządy zwracają się z prośbą do sympatyków, członków i innych pokrewnych organizacji o łaskawe poparcie. Wstęp 1 zł od osoby, początek punktualnie o godz. 20. Dochód przeznacza się na zakup mundurów dla najbiedniejszych członków Koła.

× **NOWI RADNI W SOSNOWCU.** W podanym wczoraj przez nas wykazie nowych radnych miejskich w Sosnowcu zakradła się pomyłka, którą niniejszym prostujemy. Mianowicie w VII okręgu z listy PPS wszedł do Rady miejskiej p. H. Chomicki, a nie Chełmicki, jak mylnie wydrukowano.

× **WYJAŚNIENIE.** Wyjaśniamy, że p. Korona, właściciel składu futer zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Głowackiego, nie ma nic wspólnego z nazwiskiem Korony, umieszczonym przez nas w sprawozdaniu sądowym z toczącego się obecnie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu procesu o przemyt ludzi.

Refleksje po koncercie w Sosnowcu

Pokaż mi salę koncertową

a powiem ci jacy są mieszkańcy miasta

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Będąc pod wrażeniem niedawnego koncertu muzycznego, zorganizowanego w sali „Domu Społecznego" przez dyrektora Szkoły Muzycznej w Sosnowcu Ślązaka, nie mogę oprzeć się konieczności zamieszczenia na łamach poczytnego pisma, jakim jest „Kurier Zachodni" uwag i refleksji na temat kultury muzyczno-śpiewaczej na terenie Sosnowca.

Zapowiedź koncertu Ślązaka zdawała się być ze względu na wspaniały program i osoby wykonawców rewelacją dla miejscowego społeczeństwa, dla którego poza Teatrem Miejskim zupełnie poprawnie pracującym, a świecącym na ogół pustkami — jedyną rozrywką jest... kinoteatr i muzyka dancingowo-kawiarniana. To też wydawało się, że dyr. Ślązak niefortunnie obrał szczupły stosunkowo lokal dla pomieszczenia kulturalnych rzesz Sosnowca, liczącego ponad 130.000 mieszkańców. Jednakże ku mojemu ogromnemu zdziwieniu, na sali koncertowej zastałem 50 osób (dosłownie pięćdziesiąt). To jakże przykre wrażenie ustąpiło chwilowo miejsca innemu uczuciu, z chwilą rozpoczęcia koncertu „Bajką" Moniuszki — wykonaną pod batutą Ślązaka przez symfoniczny zespół, złożony częściowo z członków orkiestry wojskowej z Katowic, częściowo zaś z miejscowych muzyków. Utwór ten wspaniale wykonany, był zapowiedzią, że koncert będzie prawdziwą ucztą duchową. Istotnie, wykonane następnie utwory skrzypcowe jak „Legenda" Wieniawskiego i „Król Roger" Szymanowskiego przez miejscowego, świetnie zapowiadającego się skrzypka p. Białasa, „Obertas" Wieniawskiego w wykonaniu wielce utalentowanego altwiolisty z Katowic, prof. Weningera, który utwór ten wykonał z wielką maestrią we własnej transpozycji, a wreszcie „Nocturn" Fielda i „Gavot" Poppera, wykonany poprawnie przez p. Szynkowskiego na wiolonczeli świadczyły o wysokim poziomie artystycznym.

W drugiej części koncertu orkiestra pod batutą prof. Weiningera wykonała z „Halki" tańce góralskie, oraz dwie arie z opery Ślązaka „Silesiana" przyczym autor, dysponujący doskonałym materiałem głosowym, osobiście wykonał partię solową.

Przedstawiłem pokrótce program koncertu, o którym nie można nie pisać w superlatywach. Dla głodnych kultury muzycznej w Sosnowcu, koncert ten był prawdziwą satysfakcją, dyr. Ślązak dowiódł swej wysokiej wartości jako organizator i fachowiec w dziedzinie sztuki muzycznej. Sprawę postawił mocno i za to należy mu się od tych 50-ciu słuchaczy, którzy entuzjazm swój okazali na sali koncertowej, gorące podziękowanie.

A teraz kolej na refleksję. Sosnowiec jak to wyżej wspomniałem — liczy ok. 180.000 mieszkańców, a zatem należy do rzędu największych miast w Polsce. Gdyby jednak obejść wszystkie miasta i miasteczka polskie, to miasto nasze pod względem kultu dla wszelkiego rodzaju sztuki pięknej, znalazłoby się na pewno na ostatnim miejscu. — Dość wspomnieć ostatnie na przestrzeni 2 lat imprezy, jak balet „Parnella" żywiołowo oklaskiwany przez tłumy Niemców podczas konkursu baletów świata, koncert Prokopieniego, mającego we Włoszech ustaloną opinię, (dochód z koncertu na bezrobotnych), koncert światowej sławy skrzypaczki Umińskiej, pianisty Sztompki i wielu innych, aby sobie tę gorzką prawdę powiedzieć. A musimy także wiedzieć i o tym, że wielu artystów omija nasze miasto z obawy nie tyle przed deficytem, ile przed rzędami pustych krzeseł.

Czy w mieście będącym stolicą regionu zagłębiowskiego, a liczącym 130 tys. mieszkańców, tylko tych 50 słuchaczy reprezentuje świat kulturalny Sosnowca? Doprawdy zjawiska tego nie można sobie zgoła tłumaczyć ogólnym zubożeniem materialnym miejscowego społeczeństwa, skoro w kawiarniach, restauracjach, na dancingach itp. widzi się przepełnienie, kiedy kinoteatry odwiedzane są przez tysiące widzów. Bilet na koncert lub do teatru jest tańszy — (najdroższy bilet na ostatnim koncercie zorganizowanym przez dyr. Ślązaka, kosztował 1 zł. 50 gr., a dochód z tego koncertu przeznaczony był na FON.).

Jakie stąd nasuwają się wnioski...?

Wędrowny przechodzeń zagadnie napotkanego: pokaż mi salę koncertową i teatralną, a z liczby obecnych w sali powiem ci, jacy są mieszkańcy twego miasta.

St. Sw.

Łopata zamiast karabina

Budowa odcinka drogi Częstochowa--Nowy Bieruń

przez odbywających zastępczą służbę wojskową

W b. roku budowany jest odcinek drogi państwowej Częstochowa — Nowy Bieruń od ulicy Ludwika w Sosnowcu w kierunku Modrzejowa. Robotami kieruje inż. Niemczyk.

Na odcinku od ul. Ludwika do Dębowej pracują przy robotach ziemnych mężczyźni odbywający obowiązek zastępczej służby wojskowej. Co tydzień pracuje inna partia w liczbie około 200 osób. Wśród zatrudnionych w ub. tygodniu przeważali żydzi. Jedni z nich ubrani po europejsku, inni w chałatach i w swych charakterystycznych czapkach czy kapeluszach. Do roboty na ogół nie palą się zbytnio, nie chcąc się przemęczać. Natomiast Polacy, czy to inteligenci, którzy wprost od biurek jęli się łopat i kilofów, czy też robotnicy — pracują z zapałem, starając się w 100 procentach spełnić swój obowiązek.

O wydajności pracy żydów i Polaków świadczy najlepiej poniższe porównanie. Oto, gdy sześciu żydów zatrudnionych przy zrywaniu starej nawierzchni w ciągu ośmiu godzin zerwało jej 76 cm. sześc., to dwaj Polacy, Bubel i Pałka, w ciągu pięciu godzin zerwali nawierzchni 3 m. sześc.

Odbywający zastępczy obowiązek służby wojskowej stawiają się do pracy o godz. 7 rano. Po ustawieniu się w dwu szeregu komendant odcinka p. Zioła sprawdza obecność, po czym wszyscy rozpoczynają pracę pod nadzorem b. żołnierzy, d-ców plutonów, pp. Musiała i Zarychty.

Po godz. 8 następuje dwudziestominutowa przerwa na śniadanie, po czym praca trwa dalej do godz. 15. Przy apelu zostaje znów sprawdzona lista obecnych, poczym wszyscy rozchodzą się do domów. Na niektórych oczekują w pobliżu auta lub powozy.

Za przewinienia lub opieszałość stosowane są kary w postaci przedłużenia pracy o jeden do trzech dni, gdy zaś przewinienie jest większe, wówczas karę wymierza starostwo w drodze karno-administracyjnej.

Po przepracowaniu sześciu dni każdy otrzymuje odpowiednie zaświadczenie.

Ostatni turnus zebrał spośród siebie około stu zł. na FON. I tutaj przodują również Polacy. Gdy np. bezrobotny technik ofiarował 5 zł., to syn jednego z zamożnych kupców żydowskich ofiarował tylko 30 groszy.

Rehabilitacja

BURMISTRZA CZELADZI

W swoim czasie głośną była w Czeladzi i w Zagłębiu sprawa „odmłodzenia" czeladzianki p. Marji Sztukowej, zamieszkałej od dawna w Warszawie i pracującej w tamtejszej Ubezpieczalni Społecznej.

Sztukowa, która miała być przeniesiona na emeryturę, a chcąc dalej pracować postanowiła się „odmłodzić". W tym celu mąż jej przyjechał do Czeladzi, gdzie wyciągnął z Magistratu zaświadczenie, w którym przesunięty został rok urodzenia Sztukowej.

Sprawa „odmłodzenia" wyszła na jaw i znalazła się w sądzie grodzkim w Czeladzi i w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Do odpowiedzialności pociągnięci zostali również za niedopatrzenie burmistrz miasta p. Henryk Brudnicki oraz urzędnik magistracki p. Marian Kusiński, którzy zostali skazani na areszt z zawieszeniem wykonania kary.

Ostatnio sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, który wyrok Sądu Okręgowego uchylił, uniewinniając pp. Brudnickiego i Kusińskiego.

—oOo—

Regulacja Pogorii

W DĄBROWIE

Przy robotach związanych z regulacją Pogorii w Dąbrowie zarząd miejski zatrudnia już 240 bezrobotnych.

Ostatnie ulewne deszcze nie wyrządziły żadnych szkód w robotach, dzięki temu, że były one odpowiednio zabezpieczone.

Wolne miejsca

W SZKOLE PODCHORĄŻYCH MARYNARKI WOJENNEJ

31 maja upływa termin składania podań do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej.

W Szkole Podchorążych w Bydgoszczy są jeszcze miejsca na Wydziale Morskim. Warunek zasadniczy: nieprzekroczenie 20 lat, matura i dobre zdrowie. Informacje w kierownictwie Marynarki Wojennej (Warszawa, Wawelska 7a).

—oOo—

Kiedy sierota nie ma prawa

DO RENTY WYPADKOWEJ

Ustawa o ubezpieczaniu społecznym przewiduje, że sierota nie ma prawa do renty wypadkowej i pojnwalidzkiej jeżeli stwierdzono prawomocnym wyrokiem karno-sądowym rozmyślne działanie lub współdziałanie dziecka w celu spowodowania śmierci ubezpieczonego, po którym miałoby prawo do renty. Nie mają również prawa do rent sierocych córki zamężne.

—oOo—

Zakończenie turnieju szachowego

NA UNIWERSYTECIE POWSZECHNYM W CZELADZI

Dziś 28 bm. o godz.10 rano w lokalu U. P. przy ul Reymonta 25 odbędzie się uroczyste zakończenie turnieju i rozdanie nagród zwycięzcom.

Szachiści są proszeni o liczne przybycie

—oOo—

Pożar

W CENTRALI TELEFONICZNEJ

Onegdaj po północy wybuchł pożar z powodu krótkiego spięcia w centrali telefonicznej Huty Bankowej w Dąbrowie.

Dzięki sprawnej akcji straży pożarnej pożar wkrótce zlokalizowano.

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

MIASTO UŚMIECHU

Sałatka zawierciańska

Już tyle razy pisano o Zawierciu. Roztkliwiano się nad bezrobociem, płakano literami, cyframi i statystykami. Nikt się nie znalazł co nie płacze, a przytuli, da swoje serce.

Byłem przed kilku dniami w Zawierciu i przekonałem się, że jest ono miastem ludzi silnych, przedsiębiorczych, których się nie przestraszy niebezpieczeństwem trudów i niespodzianek życiowych. To gród ludzi upartych, z charakterem, mogących o sobie powiedzieć: my tu wytrzymamy, przełamiemy przeciwności losu.

Obserwując nastroje, jakie panują w tym mieście, dochodzimy szybko do wniosku, że ludzie tego miasta zdali wspaniale egzamin, który kazało im złożyć życie i warunki ekonomiczne kraju.

Czy trzeba pisać o zasługach miejscowych działaczy? Zwykła obserwacja, rezultat zdobyczy i osiągnięć — wydają o nich ocenę i sąd, dają im największą satysfakcję, którą jest pełna świadomość dokonania rzeczy dobrych i pożytecznych.

Czyż dla nich, tych z losem borykających się ludzi, nie jest największą przyjemnością uśmiech szczerej radości i uznania ludzi przybywających z innych stron? Uśmiech radości, iż w tym mieście bezrobotnych taka czystość, soczystość zieleni, schludność, staranność i zapobiegliwość panuje? I choć nazwać to można by paradoksem, określenie Zawiercia jako miasta bezrobotnych zmieniłbym na „miasto uśmiechu".

Na „trzeciaku" jest rojno i gwarno. Wacek spotkał się dzisiaj ze swoją Janeczką. Ona ma jasne loki i oczy, sukienkę w groszki. On wysoki, w barach rozrosły, szatyn... Pokochała go za ten uśmiech dziwny, co optymistycznie nastraja.

Były tam między nimi kiedyś nieporozumienia, ale to należy do przeszłości. Dzisiaj świat się mieni barwami tęczy. A jak pięknie jest w parku. Nisko toczy się woda, zawsze wesoła, szczebiotliwa woda.

Dzisiaj jej powiedział, że otrzymał poprawę w firmie. Teraz będą mogli sobie powiedzieć te słowa, na które tak długo czekali.

Stefana Krzepę wydalili dzisiaj z fabryki ponieważ zmniejszają liczbę pracowników na wydziale mechanicznym.

Smutno mu było. A co robić?

Powiedział sobie — dosyć tego. Jutro zakłada swój własny zakład ślusarski. Lata przyniosą zwycięstwo. Założyciele fabryki, którą opuszcza też nie znaleźli pieniędzy na ulicy.

Byłem tylko jeden dzień w tym mieście i zostawiłem tam serce. Serce dla ludzi i miasta, dla tych co rządzą i wychowują. Wiem, że pod każdym uczniowskim mundurem tkwi głębokie ukochanie kraju i swego rodzinnego miasta.

Auto brzęczy wibrem swych wiązań stalowych. Migają słupy telegraficzne.

Kończy się dobra droga — to granica miasta...

JUR

Budowa nowej szkoły w Dąbrowie

rozpocznie się w b. tygodniu

Jak już w swoim czasie donosiliśmy zarząd miejski w Dąbrowie postanowił wybudować nowoczesne urządzony budynek szkolny u zbiegu ulic Okrzei i Legionów.

Po rozpisaniu ofert na budowę, wczoraj podpisano już umowę z przedsiębiorcą, któremu powierzono roboty. W b. roku budynek zostanie postawiony w stanie surowym kosztem 122 tys. zł. W przyszłym roku zostaną wykonane roboty wewnętrzne, a z początkiem roku szkolnego 1940-41 szkoła będzie mogła być oddana już do użytku.

Roboty rozpoczęte zostaną jeszcze w b. tygodniu zaraz po Świętach.

Szkoła będzie posiadać 14 obszernych widnych sal, nie licząc ubikacyj pomocniczych.

O ile miasto będzie dysponować odpowiednimi funduszami urządzona zostanie w szkole również pływalnia.

Zgłaszanie wolnych mieszkań

na okres wystawy w Sosnowcu

Organizowana w Sosnowcu Wystawa polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, której otwarcie nastąpi w dniu 3 czerwca br. wzbudziła olbrzymie zainteresowanie wśród ludności całego województwa kieleckiego. Z najdalszych zakątków spodziewany jest przyjazd zwiedzających i już teraz organizuje się cały szereg wycieczek z poszczególnych miast na Wystawę w Sosnowcu.

Niestety Sosnowiec nie posiada dostatecznej ilości hoteli, w których możnaby pomieścić napływ zwiedzających.

W związku z tym Komitet Wystawy zwraca się z apelem do posiadaczy wolnych mieszkań, aby zechcieli zgłosić do Biura Wystawy (Sosnowiec, Małachowskiego 9) wolne pokoje. Cena wynajmu zgłoszonych mieszkań zostanie ustalona przez Biuro Wystawy w zależności od ich położenia i wygód.

SPORT

Kto zostanie mistrzem

LIGI OKRĘGOWEJ

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego zbliżają się ku końcowi. Pozostały łącznie z dzisiejszą tylko dwie niedziele rozgrywek. Najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza jest sosnowiecka Unja, konkuruje zaś z nią częstochowska Brygada, która ma jednak o dwa punkty mniej i pozostał jej do rozegrania jeden mecz z będzińską Sarmacją. O ile dzisiaj Unja wygra u siebie ze Skrą częstochowską, a nawet tylko zremisuje, tytuł mistrza ma zapewniony.

W niedzielę rozegrane będą następujące mecze:

w Sosnowcu: Unja — Skra

w Będzinie: Sarmacja — Brygada i Zagłębianka — Zagłębie

w Czeladzi lokalne derby: Brynica — CKS.

O MISTRZOSTWO KLASY A

O mistrzostwo klasy A, gdzie również sytuacja nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona, grają w niedzielę:

Orzeł — Cynkownia
Unja — Hakoach
Strzelecki KS — Czarni
Saturn — Zew
Solvay — AKS o godz. 11,15, przedmecz juniorów o godz. 9,40, II druż. o godz. 8.

IMPREZA SPORTOWA W SOSNOWCU

Wczoraj odbył się na stadionie Unii w Sosnowcu mecz piłkarski między klubem sportowym przy firmie H. Dietel a kołem LOPP Elektrownia, zakończony po interesującej grze zwycięstwem KS Dietel w stosunku 3:3 (2:0)

Podczas przerwy odbył się bieg kolarski na 5 6km, który wygrał Bol. Grande (Elektrownia) w czasie 9 m. 20 s. przed J. Obarą — niestowarzyszony 9,21, Gałkowskim 9,22, IV— Bol. Marchwiak, V — Ryszard Kulawik.

Widzów około 200.

Dochód z imprezy przeznaczono na FON.

Kronika olkuska

Opieka nad dziećmi i młodz.

W POWIECIE OLKUSKIM

Pod przewodnictwem dr Łapińskiego odbyło się w Olkuszu walne zebranie powiatowego Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą.

Na terenie powiatu w okresie sprawozdawczym dożywiano przeciętnie 3400 dzieci, z kolonij i półkolonij korzystało 883 dzieci, z akcji odzieżowej 505, pomocy naukowych 277, tranowej 1600 obdzielono święconym 3336 dzieci.

Ogólny koszt akcji wyniósł zł 95.844.

Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości zł 169 845.

Zarządowi udzielono absolutorium, oraz wybrano go w tym samym składzie z prezesem dr Łapińskim na czele.

Parcela pod budowę baraku

NA KOLONIE DLA BIEDNYCH DZIECI

Zarząd m. Olkusza ofiarował bezpłatnie dużą parcelę w osiedlu Bukowno pod Olkuszem pod budowę baraku dla biednych dzieci powiatu olkuskiego na kolonię do dyspozycji powiatowego Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Olkuszu. Parcela ta przedstawia wartość około zł 1900.

Budowa baraku przewidziana jest dopiero w roku przyszłym.

Skazanie b. kierownika

AGENCJI POCZTOWEJ

Sosnowiecki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał w dniu 26 bm. b. kierownika agencji pocztowej w Kroczycach Jacka Cupiała, na łączną karę w dwóch przestępstwach na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 3 lat.

Spośród kilku wypadków oszustw Cupiał jednej z interesantek wypłacił z przekazu zagranicznego zł 691, zamiast zł 791.

„ORZEŁ" — Czardasz.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 28 MAJA 1939

6.15 „Surmy śląskie" 6.30 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej 7.10 „Już są świeże warzywa" — pogadanka 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry dętej 8.15 Audycja dla wsi 8.55 Muzyka z płyt 9.05 „Oświata konferencja robotnicza w Czatkowicach" 9.15 „Biecz zapomniany gród" — transmisja z okazji 350-lecia śmierci Marcina Kromera 11.45 Pogadanka sportowa 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 „Najstarszy poemat hutniczy" — szkic literacki 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 „Co słychać na Śląsku" 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" 15.30 Audycja dla wsi 16.30 Stara i nowa muzyka włoska 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wiatr wschodni, wiatr zachodni" 17.30 „Na Bielany" — wesoła audycja muzyczna 18.20 Chwila Biura Studiów 18.30 Muzyka filmowa i taneczna 19.30 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gra muzyka" regionalna audycja słowno-muzyczna 20.10 Wiadomości sportowe 20.15 Audycje informacyjne 20.55 Reportaż z Krzemieńca 21.10 Melodie taneczne w wykonaniu Małej orkiestry P. R. i solistów 21.40 „Lwowskie majówki literackie" — audycja literacko-muzyczna 22.10 D. c. muzyki tanecznej.

PONIEDZIAŁEK 29 MAJA

6.15 „Surmy śląskie" 6.30 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry huty „Pokój" 7.20 Muzyka z płyt 8.15 Muzyka poranna 9.00 Odpust zielonoświątkowy w Turku 11.10 Muzyka z płyt 11.45 Przegląd czasopism 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. 13.00 Procesja w polu — fragment z pow. Władysława Reymonta „Chłopi" 13.20 Muzyka obiadowa 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci 15.00 Popołudnie śląskiego rolnika 15.30 Audycja dla wsi 16.00 Warszawa pojutrze — wesoła syrena 16.30 Jak pracują teatry w Warszawie — montaż 17.35 Koncert ozrywkowy 19.00 Fragment koncertu chórów, biorących udział w Zjeździe śpiewaczym w Wilnie 19.35 „Śląska Pozytywka" 19.05 Wiadomości sportowe 20.15 Audycje informacyjne 21.10 Muzyka taneczna z płyt 21.25 „Warszawa pojutrze" Wesoła Syrena 22.10 „Rapsody in blue" Gershwina. Transmisja ze Sztokholmu.

Gdzie wypalają

NAJWIĘCEJ PAPIEROSÓW

W Ameryce przeprowadzono obliczenia konsumcji papierosów, z których wynika, iż konsumcja przeciętna w USA wynosi rocznie na jednego mieszkańca 1045 sztuk papierosów drugie z kolei miejsce zajmuje Wielka Brytania, gdzie wypala się 946 papierosów rocznie w stosunku na jednego mieszkańca, trzecie miejsce zajmuje Meksyk, czwarte Belgia, piąte Francja, gdzie wypada 436 papierosów na mieszkańca. Najtańsze są papierosy w Belgii gdzie cło istnieje tylko na tytoń a nie na gotowe wyroby, najdroższe zaś w Anglii.

DROBNE OGŁOSZENIA

48

KRYSTYN OLSZAŃSKI

NACZELNIKIEM BĘDĘ JA!

OPOWIEŚĆ WTAJEMNICZONEGO

STRESZCZENIE

Trzech radców Megucki, Przelski i Kleinman walczą ze sobą o awans na stanowisko naczelnika oddziału w dyrekcji, licząc na rychłą śmierć Klaudjusza Piorunka, obecnego naczelnika.

Meguckiemu pomaga żona wicedyrektora Ledowskiego, ponieważ łączy ją romans z synem Meguckiego, Bodziem.

Bodzio Megucki, zdenerwowany szarością życia, ciągłą obawą przed jutrem, która jest cechą charakterystyczną ludzi z jego środowiska, opuszcza dom i zamieszkuje w lesie wraz ze swoim przyjacielem Marcinem Zadurą.

Tu rozkoszują się pięknem przyrody i filozofują.

Między Kleinmanem i Przelskim dochodzi do rękoczynów, których finałem jest pojedynek.

—

— No, no — rzekł, klepiąc go po ramieniu — tylko nie idź drogą, którą wybrał sobie ten jegomość, co mi grozi skandalem.

— A, tego ptaszka wpierw musimy pozbyć! Zobaczymy czy ma styl, czy też jest to zwyczajny partacz.

Dorożka minęła rogatkę i zaczęła skakać na kocich łebkach.

WALKA TRWA

Jeszcze w lesie na duchcie podał Kleinman Przelskiemu rękę. Obaj uczynili to chętnie, aczkolwiek nie mogli sobie spojrzeć w oczy. Wypadek, jaki zdarzył się im po pojedynku i gremjalny śmiech na placu walki — peszył ich jeszcze i denerwował. Zgodzili się na tradycyjną wódkę, by przy stoliku złagodzić w jakiś sposób głupie wrażenie i usprawiedliwić się przed sobą i sekundantami z nagłego załamania się ducha i nóg.

— Gdyś upadł — mówił Kleinman — zrobiło mi się ciemno w oczach. Przecież, jakby nie było, byliśmy i jesteśmy przyjaciółmi. Do chwili strzału czułem do ciebie żal, ale gdy już wypaliłem, zdałem sobie sprawę z tego szaleństwa. Za głupstwo zamordowałem przyjaciela. Ta myśl uderzyła mnie w głowę jak kowalski młot. Straciłem przytomność.

— A ja — tłumaczył się Przelski — byłem zupełnie pewny, że zostałeś trafiony. Mam pewną rękę i pewne oko. Rzadko kiedy pudłuję. Niegdyś potrafiłem z bębenkowego rewolweru w dziesięć kopiejek trafić z odległości piętnastu kroków. Otóż byłem pewny że zostałeś ugodzony w skroń. Mierzyłem bowiem w głowę. Wówczas pomyślałem sobie to samo. Po tym mój drogi, powinieneś poznać prawdziwego przyjaciela.

Uroczystość skończyła się koło południa.

Kleinman wrócił do domu pokrzepiony na duchu i niemal uradowany. To, co dręczyło go od kilku dni, jak zmora zostało zlikwidowane. Pojedynek się odbył. Wprawdzie było to tylko przejście z deszczu pod rynnę, w każdym jednak razie nikt nie miał teraz prawa zarzucać ani jemu, ani Przelskiemu brak honoru i tak dalej. Wreszcie każdy musiał się liczyć ze słowami, by nie spowodować nowej sprawy honorowej.

— Oczywiście, na razie o wszystkim było cicho, ponieważ Megucki trzymał język za zębami i nikt, prócz Floriana Strzelca o awanturach nie wiedział.

I byłby miał prawdopodobnie radca Kleinman jeszcze przez kilka godzin dobre samopoczucie, gdyby mu nie przeszła drogi przed samą bramą zakonnica o rozłożystym, jak holenderska kapusta okryciu głowy.

To go zastanowiło.

Zakonnica przechodząca mu drogę zwiastowała mu zawsze jakiś kłopot.

— Hm — mruknął — pewnie Megucki zaczyna ryć!... Ma teraz pole do popisu!...

Nagle uderzył się dłonią w czoło.

Zamiast wejść w bramę, wstąpił do pobliskiej owocarni i zadzwonił do Floriana Strzelca.

— No, jak? — spytał — stłumionym głosem — widzieliście się już z Meguckim? Nie jeszcze? Dopiero jutro?... Znakomicie!... Cześć! Proszę? Ile? Sto złotych?

Roześmiana twarz radcy Kleinmana spoważniała nagle i wydłużyła się, jak końcowi.

POD LIPĄ

— Rozbijamy obóz w moim pokoju — rzekł Bodzio do Marcina, gdy wkroczyli w gościnne progi willi państwa Meguckich — nie krępuj się i czuj się tak, jak w lesie.

Powrót Bodzia przyjęto z ogólnym zadowoleniem. Matka się popłakała i z tego powodu wygotowało się mleko. Tylko Andrzej pozostał milczący i ponury, jak zwykle.

Tego samego dnia po południu radca Megucki poprosił Bodzia do ogrodu pod lipę i tam opisał mu całą sytuację.

— Jest nie dobrze — rzekł zarzucając krótką nogę na dłuższą — jest nawet źle. Wprawdzie mam teraz tych dwóch ptaszków w ręce i nie boję się ich zupełnie, ale tak samo oni trzymają mnie.

(C. d. n.)

Wynik konkursu dla młodzieży

p.t. „Jak oświetlać nasze mieszkania"

Podajemy do wiadomości uczestnikom konkursu „Jak oświetlać nasze mieszkania", że po rozpatrzeniu nadesłanych odpowiedzi przyznane zostały nagrody za najlepsze rozwiązanie konkursu następującym osobom: I nagroda: Alina Nowakówna, Sosnowiec. II nagrody: Andrzej Samielew, Wiesław Piekarski i Alicja Świątkowska. III nagrody: Edward Abramski, Maria Buczek, Włodzimierz Czarnecki, Wiesław Grzebieluch, Irena Hongafeld, Krystyna Kościelna, Natalja Kwiatkowska, Regina Pucek, Bogusław Pałka, Kazimierz Skupień. IV nagrody: Anna Ciesińska, Halina Gębska, Zlata Grauer, Katolik Jerzy, Krystyna Kulewicz, Helena Kałużanka, Maria Kubańska, Jan Marzec, Zdzisław Piekarski, Basia Solecka, Zofia Słabiakówna, Kazimiera Walkusówna, Barbara Wódniakowna, Janina Zembrzycka, Jerzy Zabielski, Ligia Żytkowska.

Niezależnie od powyższych otrzymali nagrody pocieszenia: Bogdan Cipinski, Edward Czarnecki, Stanisław Dyja, Zenona Francikówna, Teresa Gołębiowska, Irena Gilówna, Czesław Kadłubiec, Stanisław Krzywański, Ryszard Kocfisk, Danuta Kęsik, Antoni Legut, Henryk Pjega, Janusz Olesiński, Janusz Solecki, Zdzisława Warmuzińska.

Rozdanie przyznanych nagród odbędzie się w sobotę dnia 3 czerwca rb. o godzinie 17 w Salonie pokazowym Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu, ul. Dębińska 1.

Prosimy o przybycie nagrodzonych osób w powyższym terminie.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S. A.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61978
Redakcja naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Lacińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Baginskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałowa.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4.